



K. 8402 T. 2/2

Dr. Adolf Bednarowski

Słowacki jako tłumacz Homera.

W znanem dziele o polskich przekładach pieśni Homera podaje prof. Ćwikliński tylko krótką charakterystykę przekładów Słowackiego, „wstrzymując się od krytyki tych ustępów, gdyż ich poeta za życia nie ogłosił i do druku nie przeznaczył“, a ponieważ były one najprawdopodobniej tylko przygotowaniem do Króla Ducha (Małcki), przeto „o domowych jego studiach wyroku wydawać się nie godzi“¹⁾. Omawiając zatem tylko ogólnie przekłady Słowackiego, ujmuje prof. Ćwikliński swój ostateczny sąd o nich następująco: „Słowacki zatarł w owych próbach cechę homerskiej epopei... gdyby je był ogłosił lub przygotował do wydania p. t. przekładów z Iliady, musielibyśmy protest założyć przeciw takiemu pojmowaniu i przerabianiu Homera, musielibyśmy zaprotestować nieodzownie przeciw nazwie i nawet Słowackiemu zaprzeczyć prawa takiego modernizowania utworów ojca poezyi“. To zdanie jest wręcz przeciwne ocenie, jaką podał Małcki o przekładach dokonanych przez Słowackiego, twierdząc, że poeta polski nigdzie nie przekroczył sposobu i nastroju pieśni homerowych, a czytelnik „nie pożałuje, iż i w taki sposób (jak to uczynił Słowacki) choć kilka tylko prób tej prastarej poezyi ukazano w naszym języku“²⁾. Zda-

¹⁾ Ludwik Ćwikliński, *Homerycy. Rzecz o studiach i przekładach Homera szczególnie w Polsce. We Lwowie 1881.* (Przedruk z »Przewodnika nauk. i liter.«) str. 123—126.

²⁾ Antoni Małcki, *Juliusz Słowacki. Lwów, 1901, tom III str. 170 n.*

nie Małeckiego powtarzają inni¹⁾. Jak pogodzić tak sprzeczne zdania i które z nich właściwie jest uzasadnione? Jedyne wyjściem jest, zdaje mi się, zestawienie przekładów z oryginałem, wykazanie, o ile Słowacki oddał wiernie greckiego poetę, a o ile go zmienił, w jakim kierunku i na czym ta zmiana wogóle polega. Nie chcę tu bynajmniej zwalczać zdania jednego lub drugiego, ani też mojej ocenie przypisywać większej wartości, pragnę tylko rzecz całą zbadać dokładniej niż moi poprzednicy; prof. Ćwikliński zestawia tylko trzy miejsca i to jedynie z pierwszej pieśni, o reszcie zaś wydaje sąd ogólny, Małecki zaś — jak się zdaje — wcale nie zestawiał przekładów z oryginałem, lub uczynił to bardzo pobieżnie. Dokładnemu zatem zestawieniu przekładów Słowackiego z oryginałem greckim poświęcona jest niniejsza rozprawka.

Nasuwa się jednak pytanie, czy można zestawiać przekład Słowackiego z tekstem greckim, wiedząc o tem, że poeta nie tłumaczył z oryginału, lecz z przekładu? Myślę, że można. Wprawdzie wiele miejsc zmienionych dowolnie znajdujemy już w tłumaczeniu angielskiem Aleksandra Pope'a²⁾, z którego Słowacki swego przekładu dokonał, jednak polski poeta nie trzymał się zupełnie niewolniczo angielskiego tekstu; wskazują na to liczne reminiscencye z innych pieśni Homera, lub nawet z innych autorów, znajdujące się u Słowackiego w przekładzie pieśni pierwszej, których nie ma nawet tak wolny przekład Pope'a, lub cały zastęp bardzo wolnych przekładów francuskich, dokonanych prozą

1) Por. np. Artur Górski, Pisma Juliusza Słowackiego. Kraków, 1908. tom I, str. X. „Przedmowa“.

2) The Iliad of Homer. Translated by Alexander Pope. Przekład, dokonany wierszem, został ukończony w r. 1720. Słowacki tłumaczył prawdopodobnie z wydania z r. 1771, bardzo rozpowszechnionego podówczas (posługiwał się niem także w swoim przekładzie Iliady Jacek Przybylski). Wydanie to składa się z pięciu tomów: tom I: »Preface« str. 3—40, »An essay on the life, writings, and learning of Homer«. (Wstęp do przekładu Dmochowskiego opiera się na nich); przekład pieśni 1—3; tom II: przekład pieśni 4—8, dłuższy ekskurs o bitwach Homera str. 47—60; tom III: przekład pieśni 9—14; tom IV: przekład pieśni 15—20, omówienie tarczy Achillesa str. 237—261; tom V. zawiera przekład pieśni 21—24, nadto »An indeks of persons and things; poetical index; index of arts and sciences«. Wszystkie tomy są zaopatrzone dokładnymi uwagami i rycinami.

i wierszem ¹⁾, w których się Słowacki rozczytywał; ślady tego zostały w pismach prozaicznych poety, pochodzących z okresu ostatniego. Słowacki, znając Iliadę z przekładu Franciszka Dmochowskiego ²⁾, od dzieciństwa prawie utworzył sobie obraz bohaterów homeryckich zupełnie odrębny; bohaterowie ci przybrali w wyobraźni poety nowe kształty, zaczęli żyć nowym życiem. — Te wyobrażenia przeniósł poeta później na papier, a przekład angielski pomógł mu odświeżyć zatarte wrażenia i przypomnieć kolejne następstwo myśli. Przekład zatem Słowackiego należy uważać za dzieło do pewnego stopnia oryginalne i z tego zapatrywania wychodząc, sądząc, że można go zestawiać z oryginałem greckim.

Zanim jednak przystąpię do szczegółowego omówienia przekładów, przedstawię krótko, jakie ślady zostały u Słowackiego z czytania Homera, nie zapuszczając się w zbyt dalekie, a częstokroć przesadzone, poszukiwanie wpływów i reminiscencyi poezyi homerycznej. Przytoczę tu tylko te miejsca z dzieł Słowackiego, które nam posłużą do skreślenia ogólnej charakterystyki przekładów.

Słowacki uczył się języka greckiego w szkole średniej, a nawet czytał Homera w oryginale greckim w jednej z klas wyższych; poznał jednak „ojca poezyi greckiej“ w całości o wiele wcześniej, jeszcze jako ośmioletni chłopak, z przekładu Dmochowskiego ³⁾. Oto, co sam poeta o tem pisze w „Pamiętniku z lat 1817—1832“ ⁴⁾:

¹⁾ Np. prozą: *L'Iliade d'Homère, traduite en français avec des remarques par Madame Dacier* (Obszerny wstęp, uczone uwagi, z których korzystał Dmochowski); *Oeuvres d'Homère avec des remarques, par P. I. Bitaubé* (również bardzo popularne, tłumaczenie poważne); *Oeuvres completes d'Homère (avec des notes littérales, historiques et géographiques...)* par M. Gin. Wierszem: *L'Iliade d'Homère traduite en vers avec des remarques par D. R.* (przekład wolny, bardzo zbliżony do przekładu Słowackiego); *L'Iliade d'Homère, traduite en vers (avec remarques... d'un examen de la philosophie d'Homère)* par M. de Rochefort i i.

²⁾ O tem niżej.

³⁾ *Iliada Homera* przekładania Franciszka Dmochowskiego. Tom I. i II. w Warszawie 1800 (zaw. przekł. pieśni 1—12 i 13—24 z »przedmową wyjętą z dzieła Barthelemy pod tytułem: *Podróż młodego Anacharsysa do Grecyi*«) (stron 13); tom III., w Warszawie 1801, »zamykający wiadomość o życiu Homera, jego dziełach, tłumaczach, i uwagi nad Iliadą; na końcu »Wykład alfabetyczny imion właściwych oznaczających miejsca, lub osoby, wspomniane w Iliadzie Homera« str. I—LVI.

⁴⁾ *Dzieła Juliusza Słowackiego*, wyd. Br. Gubrynowicz i W. Hahn. We Lwowie, 1909, tom X: str. 432 w. 25 nn.

„Liczba książek zamkniętych w szafce mojej matki wyczerpała się; brałem się do najnudniejszych — lubiłem małe książeczki — pochlebiało mi to, gdy całą przez dzień mogłem przeczytać... Dowiadywałem się ciągle, czy niema jeszcze innego takiego dzieła, jak Iliada. Matka moja obiecywała mi dać Eneidę Wirgiliusza. Z jakąż niecierpliwością czekałem tej książki; dostałem ją nakoniec, lecz mamże wyznać? Znudziła mnie okropnie i dotąd jeszcze usypiające ma dla mnie skutki, gdy Iliada Homera dotąd mnie zachwyca, nie jako obraz wojen, ale jako wzór poezyi i uniesień ludzkości“. Należy pamiętać, że słowa te pisał Słowacki dnia 17. lipca 1831 roku w Dreźnie, odnosząc je do roku 1817.

Jak wysoko cenił Słowacki Homera, jakie mu przyznawał pierwszeństwo przed Wirgiliuszem, może pouczyć miejsce z „Wykładu Nauki“ (II. w 776 nn.): „Heliona „duch homeryczny“ przyobleka inne ciało w Rzymie. Czy może bierze na siebie postać Wirgiliusza, narodowego poety rzymskiego?“ Odpowiedź na to pytanie daje Słowacki w następujących słowach: „Jednak ty (roz. Helionie, w którym jest duch Homera), co z nowych rzeczy... z tęczy niby przedstworzenia, wydobywałeś na jaw pierwsze poemata, nie mogłeś żyć zewłokiem ducha własnego... Martwy głos Wirgiliusza przejął cię trwogą i smutkiem... Jako rzekłeś: więc nic niema nowego na ziemi?... Więc moralizowanie ciągle i retoryzmu szermierstwo mają na zawsze panować nad światem bez żadnej twórczości?“ Wirgiliusz nie cieszył się zatem sympatją naszego poety, a jednak ten „szermierz retoryzmu“ wywarł wpływ na Słowackiego i to właśnie „swoim retoryzmem w przekładzie Iliady!

Zdawałoby się, że przy tym zachwycie dla poezyi Homera, pochodzącym, jak się pokazuje, od najwcześniejszej młodości poety, znajdziemy wiele śladów Homera już w pierwszych utworach Słowackiego. Tymczasem po dokładnem studyum wszystkich dzieł Słowackiego możemy stanowczo stwierdzić, że w pierwszym i drugim okresie twórczości poety, to jest mniej więcej do roku 1842, możemy wykazać nie wiele wyraźnych reminiscencyi z Homera. W okresie pierwszym panuje niepodzielnie Byron, niema miejsca dla spokojnego opowiadania epika greckiego; w drugim okresie twórczości jest Słowacki więcej tragikiem, epos zajmuje go ciągle, lecz w rodzaju Danta lub Ariosta — reminiscencye zaś z Homera ograniczają się do krótkich wzmianek,

które poecie mogły być znane również skądinąd. Najczęściej wspomina poeta rzeki Lete i Styx¹⁾, znane mu zresztą także z Eneidy, i to w drobnych wierszach, w formie przenośni. Z mieszkańców podziemia homerowskiego utkwiał w pamięci poety Charon, ale i ten wzięty jest prawdopodobnie raczej z Eneidy niż z Iliady. Umieścił go Słowacki w pięknym wierszu do Zenona Brzozowskiego²⁾:

„Charon
Niechaj nie pędko
Złowi Cię wędką,
I na łódź wsadzi,
I tam prowadzi,
Gdzie idą inni
Bo iść powinni.

Olimp homerowy z bóstwami, obcującymi z ludźmi, zajmować będzie Słowackiego bardziej w okresie ostatnim, w okresie „Króla Ducha“; obecnie wspomina tylko Jowisza i Apollina³⁾, z bóstw drugorzędnych Eola⁴⁾:

„O straszny Boże burz... o ty, Eolu,
Coś ze skał wiatry wypuścił na Fryga,
Dziś pomieściłeś wszystkie Akwilony
W grobach... i z mogił twoich dmiesz szalony“.

Lecz i tu Wirgiliusz przemówił raczej przez usta poety niż Homer.

¹⁾ Porów. Dzieła Juliusza Słowackiego, wyd. B. Gubrynowicz i W. Hahn, tom I. str. 37. „Paryż“ w. 78 nn.; str. 73. „Pieśń na Nilu“ w. 5 nn.; str. 64. „Do Teofila Januszewskiego“ w. 51 n.; tom II. „Podróż na wschód“ IV. w. 135 nn., VIII. w. 127. Nie wymieniam tu licznych miejsc z „Beniowskiego“ i „Króla Ducha“, o czym niżej!

²⁾ Tom I. str. 86 w. 19 nn. — porów. str. 156. Odpowiedź na „Psalmy przyszłości“ w. 400 nn., tom II. „Podróż na wschód“ I. w. 220 n.

³⁾ Tom I. str. 246 „Do Ludwika Norwida“ w. 55 n.

„...choćbyś była podobna
Jowiszowi z brwią zmarszczoną
Mgłami idejskimi srebrna,
Nakryta gromów koroną.

Porów. tom II. „Podróż na Wschód“ VIII. w. 199 nn. Pewne podobne wyrażenia znajdziemy w przekładzie I. p. Iliady.

⁴⁾ Porów. tom II. „Podróż na wschód“ IX, w. 135 nn.

Z pomiędzy bohaterów trojańskich pierwsze miejsce w poematach Słowackiego zajmuje bezsprzecznie „szerokowładny Atryda“. Mam tu na myśli „Grób Agamemnona“. Na tym utworze można najdobitniej wykazać, że się tak wyrażę, idealny wpływ Homera na Słowackiego. Poeta nie opiewa wprawdzie sławy „przywódcy ludów“, lecz z każdego wiersza, powiedziałbym z każdego słowa, czuć potęgę Atrydy tak, jak ją Homer wrażał w pamięć swoich słuchaczy. Rozumie się, że i Ajschylosa tragedia dostarczyła Słowackiemu wiele wspomnień, stąd wzmianka o Elektrze i o zbrodni; lecz przedewszystkiem Iliadę miał poeta w pamięci, gdy tworzył strofy „Grobu“. Poeta zrywa „jeden liść z czarnego kuszczu“, przez tę szparę wbiegło słońce:

„...i do nóg mi padło.
Zrazu myślałem, że ten, co się wdziera
Blask, była struna to z harfy Homera —
I wyciągnąłem rękę na ciemności,
By ją ułović i napiąć i drżącą
Przymusić do łez i śpiewu i złości
Nad wielkiem niczem grobów — i milczącą
Garstką popiołów! — Ale w mojem ręku
Ta struna drgnęła i pękła bez jęku“¹⁾.

Oprócz Agamemnona wspomina Słowacki często Hektora i Achillesa: pierwszego jako obrońcę ojczystego miasta²⁾, drugiego jako ideał rycerza³⁾. Śmierć Hektora z ręki Achillesa (Iliada ks. XXII.) wywoływała płacz u poety⁴⁾:

„Tyś uśmiechała się, to było wczora,
Kiedyś mię smętnym w dzień znalazła inny
Zapłakanego nad śmiercią Hektora.
Nie był to głupi płacz, ani dziecinny,
Głupsze są teraz łzy, co lecą skorsze
Gdy wspomnę los mój, ach! łzy stokroć gorsze“.

¹⁾ Tom II. Podróż na wschód: Grób Agamem. w. 67 nn.

²⁾ Tom I. str. 224 „Poeta i natchnienie“ w. 60; tom II. „Podróż“ VI. w. 148.

³⁾ Tom I. str. 284 „Przypowieści i epigramaty“ nr. 39.

⁴⁾ Tom II. „Podróż...“ VIII. w. 172 nn.

Raz znajdujemy wzmiankę o Ulissiesie i Eneju¹⁾, Parysie i Helenie²⁾, tudzież Antinoosie³⁾; żartobliwie wspomina poeta Cyklopa, nadając to imię przewodnikowi, którego spotyka na brzegu⁴⁾:

„A ty, co tworzysz maleńki Cyklopie,
Zamiast nas pożreć, zatrzymanych trwogą,
A może miłych jakiej Penelopie,
Prowadź nas w miasto — albo lotną nogą
Spiesząc przed nami, na stołach bez Harpii
Postaw nam zrazów, bifsteku i karpi“.

Rozumie się, że arcydzieło epiki, jakim jest opis tarczy Achillesa w XVIII. pieśni Iliady, nie mogło ująć uwagi Słowackiego. Wspomina więc poeta tarczę kilkakrotnie. W „Podróży naWschód“⁵⁾ porównuje żartobliwie, odpowiednio do wesołego nastroju chwili, kapelusze Püchlera z tarczą Achillesa:

„Podróżuj w twoim wielkim kapeluszu,
Co tak wygląda, jak żagiel na wodzie,
W górach jak tarcza okrągła Pelida,
Nad ruinami bogów... jak egida“.

Później, w ostatnim okresie życia, wspomina Słowacki tę tarczę, ale inaczej; innemi słowy wypowiada wrażenie, jakie nań sprawił mistrzowski opis arcydzieła „kulawego Hefajstosa“. W „Genezis z ducha“ powiada⁶⁾: „Tu, gdzie za plecami mojemu palą się złote i srebrne skały nabijane mikowcem, niby tarcze olbrzymie przyśnione oczom Homera“... W słowach tych nie wydał poeta wszystkiego co czuł, lecz czytelnik znający Homera łatwo „dośpiewa“ sobie w duszy znaczenie tych słów. Że tarczę Achillesa, a nie co innego miał poeta na myśli, potwierdzają wstępne wiersze aktu drugiego „Agezylausza“⁷⁾:

1) Tom II. »Podróż...« VI. w. 211 n.; por. IV. w. 29 n.

2) Ib. V. w. 34 n.

3) Tom III. Wacław. w. 457.

4) Tom II. »Podróż...« IV. w. 19 nn.

5) Ib. p. V. w. 151 nn.

6) Tom X. »Genezis z ducha« w. 19 nn.

7) Tom IX. »Agezylausz« akt II. w. 1—7.

Chorus :

„Jako na tarczy Achilla
Malowidło Homerowe,
Na srebro ogniem różowe,
Tęczę żywota wybiegło...

Podobnie ta spartańska — jasna życia chwila
Zda się cudem!...“

Nie wspominałem dotychczas ani słowem o reminiscencjach z Homera w „Beniowskim“, a jest ich tu stosunkowo najwięcej. Słowacki nie zamierzał nawet prawdopodobnie rozciągać poematu na „czterdzieści cztery pieśni całych“, lecz już to, co napisał, jest rzeczywiście olbrzymiem dziełem. Otóż „mając w planie“ dłuższy poemat, porównywał go żartobliwie z wielkimi epejami greckimi.

„...Czterdzieści cztery pieśni całych!
Czterdzieści bowiem cztery w planie stoi —
Bowiem, do rzeczy dążąc zawsze śmiałych,
Zacząłem epos tak, jak śpiewak Troi“¹⁾.

Bohaterów swoich zestawia Słowacki często z homerowymi. Sawa — to Dyomedes :

„Sawa, co w pieśni mej gra Dyomeda
Rolę, i może zająć długie księgi...“²⁾

o Beniowskim zaś mówi :

„Rycerz mój rąbie, zabija, kaleczy,
Nakształt Hektora, Ajaksa, Orlanda“³⁾.

Wogóle wspomina Słowacki Hektora często w „Beniowskim“. W znanem miejscu pieśni piątej⁴⁾ parafrazuje Homera słowy :

„Legnie przedemną twych poetów Troja
Twe Hektorowe jej nie zbawi męstwo“

na innym zaś miejscu⁵⁾ :

¹⁾ Tom III. »Beniowski« pieśń III. w. 121 nn.

²⁾ Ib. pieśń VI. w. 177 n.

³⁾ Ib. pieśń III. w. 611 nn.

⁴⁾ W. 559 nn.

⁵⁾ Pieśń X. w. 300.

„gdy kraj obronisz jak Hektor“.

Często też spotykamy imię Achillesa. W pieśni czternastej¹⁾ przytacza Słowacki dwa wiersze z pierwszej pieśni Iliady, porównując Potockiego z Achillosem :

„To mówiąc, w takich był Potocki żarach,
Takiego dostał na policzkach kwiatu,
Jak Achil, kiedy mieczem chce ciąć głósy,
A duch Minerwa chwyta go za włosy“.

Na jedno miejsce w „Beniowskim“ chcę szczególnie zwrócić uwagę. Są to w. 97—110 w pieśni ósmej :

„Dwie są albowiem podług Niemców (roz. dusze);
[jedna

Duchowa, leci od ciała daleko ;
Druga się błąka tu nad ciałem, biedna
Płacze, Styxową przedzielona rzeką
Od siostry... aż kto pacierzem wyjedna
Lub ją anieli od ciała odwleką
Za włosy z cichej, różanej mogiły,
Tak kocha ten dom młodości i siły.

Ten wiersz z Homera kradnę, ten ostatni,
Niegdyś płakałem nad nim... zdaje mi się
O Sarpedonie mówi... śpiewak bratni
Mickiewiczowi — ale miał w kirysie
Rycerzy, którzy byli bardzo stratni
I szafowali siłą, życiem“.

Słowacki pomieszał dwa piękne opowiadania Homera: o śmierci Sarpedona i Patroklosa. W szesnastej pieśni Iliady pada z rąk Patroklosa dzielny wódz Licyjczyków, Sarpedon. Śmierć jego budzi powszechny żal wśród Trojan, co Homer nader pięknie opowiada²⁾. Apollo unosi ciało Sarpedona na rozkaz Zeusa z pola walki do Licyi³⁾. Niema więc tu wcale mowy o „dwóch duszach“, jak to wspomina Słowacki. Natomiast w pieśni dwudziestej trzeciej (w. 65 nn.) zjawia się dusza Patroklosa u Achillesa i prosi

¹⁾ Frg. II. w. 49 nn.; por. przekł. Iliady pieśń I. w. 245 nn.

²⁾ Ilias XVI, w. 502 nn.

³⁾ Ib. w. 666 nn.

go, aby kazał pogrzebać ciało, gdyż inne cienie umarłych nie chcą jej wpuścić do Hadesu. Żegna się przytem z Achillesem po raz ostatni, gdyż „nigdy już więcej nie będę mógł wyjść z Hadesu“, powiada, „gdy ciało moje ogniovi oddacie“ (Il. XXII. w. 75 n.); nie będzie też odtąd powiernikiem planów Achillesa. Jest w tem pewien ukryty żal za życiem na ziemi, żal za przyjacielem. Ten epizod, jakoteż śmierć Sarpedona, utkwily głęboko w pamięci Słowackiego i wywołały wyżej przytoczone strofy „Beniowskiego“.

Nie będę tu wyliczał miejsc z „Beniowskiego“, gdzie Słowacki wspomina jużto o Homerze samym¹⁾, jużto o bogach i boginiach, znanych mu z Homera²⁾; Słowacki znał Homera dokładnie, na każde zawołanie, że się tak wyrażę, zjawiał się poeta grecki z całym bogactwem opisów i porównań w wyobraźni poety polskiego, a stąd powstały takie miejsca w „Beniowskim“ jak na przykład w pieśni trzeciej w. 305 nn.:

„...z tych jeden stary (kozak)
Zrąbany z konia, Bogu oddał duszę,
I poszedł, mówi Homer, między mary“

lub owa znana wspomniała inwokacya, zatytułowana przez poetę samego „Iliadą barską“. Stworzona w sposób zupełnie Słowackiemu właściwy przypomina jednak żywo inwokacye wielkich epepei greckich³⁾:

„Teraz mi pozwól Boże te Barszczany
Śpiewać... co bili się za imię Twoje,
Których Ty bole widziałeś i rany,
I wielkie bardzo — a rozpaczne boje...
Pozwól, o Panie... niechaj że ja w sobie
Odczuję ludzi tych wielkich uczucie,
I niechaj rymem małym zarobię
Pomiędzy niemi mieć pośmiertne życie“...

¹⁾ Np. pieśń III. w. 487; V. w. 125 nn.; w. 407 n.; VI. (Odmiany tekstu tom III. str. 394); XIV, w. 5 n.; frg. II. w. 49 nn.; frg. III; w. 121 n.; itd.

²⁾ Np. pieśń III. w. 107; w. 537; VIII w. 237 n.; w. 414; w. 433; XII: w. 5 n.; XIII, w. 105 n. itd. (wiele wśród >Odmian tekstu<).

³⁾ Tom III. str. 432 n. (Odmiany tekstu); porów. Ign. Matuszewski, Słowacki i nowa Sztuka. 1904, str. 64.

Homer u Słowackiego po r. 1842.

W ostatnim okresie twórczości Słowackiego coraz częściej spotykamy się z imieniem Homera, i to nie tylko z cytatami z dzieł jego, lecz przede wszystkim z symboliczno-mistycznym tłumaczeniem osoby greckiego poety i jego poematów. Przejdźmy najpierw prozaiczne dzieła Słowackiego. Homer jest tu przedstawicielem wszystkich poetów-wieszczów, którzy jeszcze „przed cudem Matki Boskiej“, kiedy „cała ziemia i wszystkie duchy napełnione były snem niby i przecuciem, że raz na ziemi prawo rodzącej trójcy... ma być przez miłość do Boga wylatującą przełamane... — jako czulsi na ten głos proroczy, zaludnili kraj imaginacyi mnóstwem takich cudów, jakoby już dopełnionych — i przecucie prawdy rozdzwonili harfami złotemi po całej ziemi...“ Cud spełnia się wreszcie w Nazaretańskiej chacie. „A skoro się stało — duch niby ziemski uspokoił się... sen swój widząc sprawdzonym. — Wizya białej Ledy i opruszonej złotym deszczem Danaï nie spadła już nigdy na ciemne źrenice Homerów“.¹⁾

Wprost do Homera odnosi się miejsce inne w „Wykładzie nauki“,²⁾ które zostaje w najściślejszym związku z zasadami głoszonemi w „Genezis z ducha“. Miejsce to jest ilustracją do wyznawanej przez Słowackiego metempsychozy i stopniowego emancypowania się ducha z pod przewagi materji, powolnego „składania się“ ducha ludzkiego. W tem miejscu przechodzi Słowacki od wierzeń Egiptu w pozagrobowe życie do Grecji.³⁾ Ciekawe jest między innymi symboliczne tłumaczenie ślepoty Homera, które według Słowackiego było konieczne, jeśli poeta grecki miał wyśpiewać „marzenia przeszłości“, niezajęty „obzieraniami natury i ludzi“ współcześnie z nim żyjących. Ustęp ten, odnoszący się do Homera, przytaczam w całości z wyjątkiem kilku zdań mniejszego znaczenia.

„Zdaje mi się, że jeśli położę miłość ludzkości i nieśmiertelność duszy za cel przed Chrystusowej pracy ducha, to mi przyznasz, że wszystko co ku temu celowi dąży, będzie czynić sprawę Bożą... Powiedzże mi, jakież są szczeble do tych dwojga pojęć duchowych?... Oto widzisz w Homerze, że każdy duch

¹⁾ Tom X, „Wykład nauki“. I, 445—462.

²⁾ ib. II, 577 nn.

³⁾ porów. w. 574 n.

ludzki, był jeszcze bardzo niezłożonym... ale każdy człowiek był jakoby rozwinięciem się i formą jednej lub dwojga cnót zwierzęcych... np. Achilleśa duch jest to gniew i odwaga w ciało piękne ubrane... Ulisses składa się z podstępny i z rozsądku... W Nestorze niby jakaś przychylność ku ludziom i rozważa... Agamemnon, jako wódz, czyli forma duchowa, będąca rządem... łączy w sobie wszystkie swoich wodzów cnoty... wszystko zaś Bogom poddane... to jest takim samym duchem co do ducha natury, jak Achilles, Ajaks, Nestor i Agamemnon... ale wyższym mocą... i odesłanym gdzieś w niewidzialne Olimpu krainy... Przypuśćmy, żeś ty Helionie bił się niegdyś w wojsku Greków i znałeś tych ludzi... słabsze od twego ducha i młodsze... wyprzedziły ciebie... a ty... siłę ducha twego traciłeś prosto przez usta, przez oczy ciekawe świata... a w uszy wpuszczałeś wszelkie posłuchy ze stron dalekich zala-tujące. Oto więc duch twój ma ogromną masę wiadomości wewnętrznych i wchodzi w ciało Homera... Jeszcze bynajmniej nie wiesz, co w głębi twego ducha znajduje się... ale już w dzieciństwie prze-bywając poprzednie żywoty — ocmiony jesteś wizjami przeszło-ści... bity niby przez jakieś zewnętrzne błyskawice... Nie wiesz co to znaczy... powołanie twoje rewelatorskie jest ci niewiadome... lecz oto duchy Jazona, Greków Trojańskich, Orfeusza... które są bez organizacyi — czując, że praca ich na ziemi byłaby bez owocu na przyszłość... powiadają do siebie... jeżeli temu człowie-kowi pełnemu wiedzy, przelanemu ducha potęgą... nie zamkniemy oczu błękitnych... to zaprawdę, ten duch jedyny, który jest naszej mocy i wiedzy... spędzi znów życie na ciekawym obzieraniu ludzi i natury i nigdy w duchu swoim nie dowie się o mocy, którą posiada. Duchy więc, a jak ty mówisz Bogi, skazały cię na ślepotę... A tyś zaczął spełniać misję rewelatorską poety. — Poemat twój... który już teraz działa jako forma piękności, w na-rodzeniu się swoim, wyższy będąc z ducha nad wiedzę i czucie narodu... podnosił to oboje do siebie...“

Dalszy szczebel w rozwoju stopniowym ducha widzi poeta w przyjaźni Patroklosa z Achillesem, wyższy w przywiązaniu Trojan do miasta rodzinnego, najwyższy w rozbudzonym patryoty-zmie Greków. „Miłość więc ojczyzny stworzyłeś w duchu swoim, pchnąłeś do niej całe masy greckich narodów... Byłeś więc pier-wszym rewelatorem ducha Bożego w ludziach — albowiem patryotyzm jako cnota zupełnie duchowa, nigdzie prawie o na-

grodę ziemską nie oparta, a przymuszona łamać instynkta naszej cielesnej natury — jest pierwszym znakiem, żeśmy przez podniesienie ducha modlitwą, zaczerpnęli wyższej nad nas samej siły — i już tą siłą na świecie działamy. Ty więc, a po tobie inni poeci i rzeźbiarze i rycerze kończyli sprawę bożą, to jest doprowadzili wiedzę do wiedzy Sokratesa“. 1)

Helion zatrzymuje „ducha Homerycznego aż do zmartwychwstania Chrystusa“. 2)

O tem wcielaniu się ducha Homera wspomina Słowacki dwukrotnie w swoim Raptularzu. 3) Poeta omawia dogmat nieomyślności papieża, „który od samego Chrystusa przez udzielanie i wkładanie rąk, ducha dostał świętego...“ Słowacki przez usta „sługi ewangelii“ twierdzi, że „Ducha Chrystusowego daje Chrystus tym, którzy czynią sprawę jego i cierpią dla ewangelii prześladowanie“ i wyjaśnia swą tezę następującą przypowieścią: „Żebak pewien smyrneński, największym duchem poezji napełniony — oddał go w spadku ludziom swego narodu. I zdarzyło się — że ten duch przechodząc przez kilku żebraków — dostał się Eschylesowi — a potem Sofoklesowi — a potem Eurypidesowi — a potem go miał ostatni Platon... a następnie wziął go znów jeden z żebraków filozofii... i oddał któremuś z nieznanych włóczędzów... A włóczędzi... podawali sobie ducha nieprzerwanym sposobem... upijając się i brudząc ducha własnego, a już nie będąc poetami. I zawsze cytowali Eschyleśa moc — Sofokleśa piękność — Platona mądrość — i temi ludźmi bronili się przed światem jakoby chcąc zakryć nieudolność własną. Zawsze więc jeden z nich, nazywał się pierwszym świata poetą... i dziś... między cygany znajduje się król poetów świata... i ludzie, którzy wszelkiej innej mocy słowa gotowi przeczyć są — jeżeli nie od tego poety wzięta“.

Tę samą myśl poruszył Słowacki już przedtem bardzo krótko w Raptularzu. 4)

Zanotował tam bowiem poeta następujące zdanie: 5)

1) „Wykład nauki“ II. 648—671.

2) ib. 768.

3) Tom X. „Notatki i zapiski w Raptularzu“, w. 1577 nn.

4) w. 1463.

5) w. 1342 n.

„Rząd przez Homera dany Bogom dziś zrealizowany (konstytucyjny)“. Co Słowacki chciał przez te słowa wyrazić? Jak pojmował „rząd przez Homera dany bogom“ i kto są ci bogowie? Oto na te pytania daje wyczerpującą odpowiedź w „Drugim liście do Adama ks. Czastoryskiego“ (X. 275 n). Z samego „listu“ dowiadujemy się, że napisał go poeta w r. 1847: „Oto już szesnastolatnie, a bez żadnej idei prowadzone prace emigracyjne powstaniem krakowskim zjawione wyszły na korzyść carowi...“ (w. 466 nn). Notatka zatem w „Raptularzu“ odnosi się do tego samego czasu.

Słowacki przeprowadza porównanie między rządami króla Ludwika Filipa we Francji, a „rządami danemi przez Homera Bogom“ w szczególności Zeusowi. Homer i Hezyod „w natchnieniu boskim wyosobieni — ujrzeni przez mgłę — dwudziestu wieków — króla Ludwika Filipa — który pod księgą twardą losu siedzi, przełamać jej nie może, a jednakże wołą swoją piorunuje Tangier... Izbę ma krzykliwą bogów w swoim prawie Olimpijskim pałacu, bogom owym radzić i bić się pozwala, a wszakże gdy gniewny jest, Thiersem jak wulkanem rzuca z tuliieryjskiej góry (dotąd huk) — albo wszystkim bogom izb obu każe ucześcić się złotego łańcucha — i prawą ręką podnosi te brzemie — ...Ujrzał Homer i półbogi, to jest obierane i obieralne obywatele, którzy razem i do śmiertelnych i do nieśmiertelnych należą“. Słowacki zebrał w tych słowach, tłumaczących przenośnie zgromadzenia bogów w Iliadzie i ich czynny udział w walkach, wiele miejsc z poszczególnych pieśni Homera. Ponad Zeusem jest jeszcze siła wyższa, przeznaczenie, któremu nawet „najwyższy z bogów“ podlega; tak król jest związany przysięgą na konstytucję. Bogów zwoływa nieraz Zeus na zgromadzenia i wzywa ich do wysłuchania swego rozkazu, czasem im grozi; w gniewie zrzucił Hefajsta (u Słow. Wulkan) z Olimpu (Hom. Il. I. 590 nn., XVIII. 395 nn); aby wyobrazić swą potęgę, pozwala zawiesić z nieba łańcuch złoty, którymby „wszyscy bogowie i wszystkie boginie nawet z największym wytężeniem nie mogli Zeusa, najwyższego władcy, ściągnąć z Olimpu na ziemię“ (Il. VIII. 18—22 i n.).

W najściślejszym związku z takim pojmowaniem osoby Homera i jego poematów, jakie poznaliśmy w rozprawach prozajicznych poety, pozostaje całe mnóstwo miejsc z dzieł poetycznych trzeciego okresu twórczości Słowackiego, a właściwie mó-

wiąc przez nie stają się te miejsca dopiero zrozumiałe. Tak np. to co poeta powiedział w wyżej cytowanym miejscu z „Wykładu nauki“¹⁾ o Danai i Ledzie powtarza się prawie dosłownie w „Królu-Duchu“:²⁾

Potem — tysiąc lat po strasznym przymusie
 Rola rodząca cudy odpoczywa;
 Tylko wieść jakaś — jak sen — o Chrystusie
 Świat omiesięcznia i wiarę zdobywa...
 Tam na Danai zbłysło się lamusie;
 Ówdzie — pomiędzy łabędziami pływa
 Duch boży; wieszczom roją się na ziemi
 Dziewice śmione deszczami złotymi“.

Myśl tę rozprawdza Słowacki dalej w następnych zwrotkach, całość jednak staje się zrozumiałą dopiero po zestawieniu z tem, co poeta powiedział w „Wykładzie nauki“.

Albo miejsce następujące z „Króla-Ducha“:³⁾

Nagle rzuciłem od łona jak węża
 Tę mieszczkę — i z krwią błyskającą w oku
 Krzyknąłem: by jej znaleziono męża,
 A dano posag! A wzrok mój w obłoku
 Widział to, co świat Homera zwycięża:
 Bogi w płomiennym rozemdlone mroku,
 Piorun wcielony do niebios szkarłatów,
 Sen gwiazd — i nagłe urodziny kwiatów“.

Co to wszystko ma znaczyć? W jakim związku jest tu „świat Homera“ zwyciężony z „bogami rozemdlonymi“ i „urodzinami kwiatów“? Na to daje Słowacki odpowiedź w „Liście do J. N. Rembowskiego“:⁴⁾ W pierwszym dniu rajskim „wszystkie twory upojone niby szalem rodzenia, ludzkiemi już przemawiały językami... Śpiew był na ziemi — woń mocna — ognistość jakaś parna i elektryczna. Czarodziejstwo płomiennie. Homer poczuł tę cudowną chwilę tworzenia się rajskiego, gdy maluje Jowisza

¹⁾ Tom X. „Wykład nauki“ I. 445 n.

²⁾ Pisma pośmiertne Juliusza Słowackiego wyd. Małecki, t. II. wyd. 2. „Król Duch“ raps. III. pieśń I. strof. 8—11.

³⁾ raps. V. pieśń II. strof. 28.

⁴⁾ Tom X. „List do J. N. Rembowskiego“, w. 320 nn.

schodzącego się z Junoną w obłokach na Idy rozognionej wierzchołku. Pas wenusowy, przewiązujący boginią, zdaje się przemawiać gadającymi błyskawicami, które wylatują z rozgrzanych drogich kamieni. Jowiszowi wespół sennemu piorun w rękach topnieje. — Oboje w błyskach i w ciepłych parach rozemdlewają, a mnóstwo kwiatów na Idzie rozwija się zarazem z szybkością niespodziewaną. — Genezyjski to duch przyniósł staremu ślepemu żebrakowi to gorące aż rajske kraje natchnienie, a on rzeczy te w tęczach półświeca widziane w olimpijskich niebiosach umieścić“.

Homer jest u Słowackiego „starym ślepyim żebrakiem“. Widzieliśmy, jak poeta tłumaczył sobie jego ślepotę jako konieczną, aby mógł „spełnić powołanie rewelatorskie“ ¹⁾ We wstępie do Balladyny, o owym pięknym apologu, opowiedzianym rzekomo „nad Salaminy zatoką“, który jednak najprawdopodobniej powstał w fantazyi Słowackiego przez pomieszanie podania o Orfeuszu, nazwał poeta Homera „starym ślepyim harfiarzem z wyspy Scio“. Ta nazwa powtarza się kilkakrotnie w „Królu-Duchu“, a również w „Samuelu Zborowskim“ w kilku miejscach: ²⁾

Ten ślepy harfiarz, który tu, pod moim tronem
Śpiewał... nowym językiem, nowym ducha tonem
Utkwił mi i zejść z oczu nie może. Ja w jego
Głosie słyssałem, Magu, coś nieśmiertelnego“.

Król Mieczysław porównywa swoją ślepotę ze ślepotą Homera: ³⁾

„Jam przyszedł, król-duch, zwany Mieczysławem
Z króla zarazem dolą — i z Homera,
Bo kolorami ten świat tak przyjemny,
Nie błysnął moi oczom — byłem ciemny“.

Nie będę się zastanawiał nad porównaniami i wstęпами w „Królu-Duchu“, które są często bardzo podobne do homeryckich, ⁴⁾ ani nad znaczeniem „wód letejskich“, i nad drobniej-

¹⁾ Porów. „Wykład nauki“ II. w. 577 nn.

²⁾ Tom VIII. „Samuel Zborowski“ w. 137 nn; por. w. 166; 205, 525 i i.

³⁾ „Król-Duch“. raps. IV. pieśń I. strof. 2.

⁴⁾ „Król-Duch“. raps. I. 1. strof. 1. str. 5; str. 19; rap. II. str. 1; rap. III. 1. str. 1; rap. III. 1. str. 2; 2. str. 10; raps. V, 1. str. 1, 2, 3, 4 i i.

szemi reminiscencyami z Homera — nie stoi to bowiem w związku z założeniem rozprawki — chcę jeszcze tylko zwrócić uwagę na to, jak Słowacki pojmował homeryckich bohaterów.

W „Królu-Duchu“ wspomina poeta raz tylko Hektora ¹⁾ i Ulissesa; ²⁾ o tym ostatnim powiada:

„Ulisses poszedł w prostego oracza,
Aby odpocząć po swych wędrowaniach
Tak ludziom Pan Bóg zmęczonym wybacza!
I odpoczywać daje w zmartwychwstaniach!

O obu Atrydach jest mowa w „Zawiszy Czarnym“. ³⁾ Słowacki przedstawia krótko przez usta „Chóru“ życie szlachty ukraińskiej, „królów teraz naszej sceny“; wyobraża sobie dwóch sąsiadów-szlachciców, mieszkających blisko siebie „jak Argos król — z królem Myceny“. Wypoczywają po trudach wojennych. Tak niegdyś wodzowie Greków — według Słowackiego — musieli zażywać wczasów wiejskich, jak ci olbrzymi z pod Grunwaldu.

„Pieszo mógł Agamemnon... a laurowym gajem
Jeśli gorąco... cieniem idąc i powoli
Po południu wyszedłszy... gadać z Menelajem
O sprawie Greków — albo o pługach na roli
I przed zachodem słońca być u siebie w domu,
O przechadzce królewskiej nie mówiąć nikomu“.

Miejsce to jest równocześnie ważne z innego jeszcze powodu oto możemy zeń wnioskować, jak się poeta zapatrywał na powstanie poematów homeryckich; Słowacki uważał je za pieśni ludowe, wygłaszane przez „starego, ślepego harfiarza“, coś w rodzaju „lirnika ukraińskiego“. Że Słowacki zajmował się „kwestyą homerycką“ mamy na to dowód w „Podróży na Wschód“, ⁴⁾ gdzie powiada żartobliwie:

„Most pod Tamizą jest kupców Iliadą —
I wiele będzie do sprzeczki powodów,

¹⁾ raps. I. pieśń 1. strofa 29.

²⁾ ib. strofa 7.

³⁾ tom IX. „Zawisza Czarny“ w. 484 nn. (Chorus).

⁴⁾ pieśń I. strofa 32 w. 187 nn.

Czy jeden Rotszyld, jak wieszcz nad Helladą,
Czy też brzęczących kompania rapsodów
Autorem mostu...“

Przekłady z Homera.

Jeżeli porównamy ze sobą reminiscencye z Homera co do ilości i jakości we wszystkich trzech okresach twórczości Słowackiego, to musimy przyznać, że w okresie trzecim jest ich o wiele więcej niż w dwu poprzednich razem wziętych. Jestto dowodem, że Słowacki zajmował się Homerem po roku 1842 bardzo wiele i studyował go bardzo dokładnie. Nasuwa się pytanie, czy tę lekturę Homera należy przypisać jakiemuś specjalnemu celowi poety, czy może Słowacki czytał Homera dla poezyi samej. Otóż na podstawie reminiscencyi, pochodzących przedewszystkiem z pism prozaicznych, możemy stwierdzić stanowczo, że Homer był dla Słowackiego tylko poprzednikiem „w spełnianiu misyi rewelatorskiej“. Jak Homer był tłumaczem jednego ogniwa w nieprzerwanym łańcuchu „pracy objawiającego się ducha“ w dziejach Grecyi, tak Słowacki uważał się za „rewelatora ducha Bożego“ w dziejach Polski. Homer miał nauczyć Słowackiego, jak tę „rewelatorską czynność“ przedstawiać oczom zwykłych śmiertelników. Słuszne jest przeto zdanie, ¹⁾ że rozczytywanie się w Homerze było dla Słowackiego przedwstępem przygotowaniem do „Króla-Ducha“; na tym samych zresztą kartkach znajdują się urywki „Króla-Ducha“ i przekładów Homera. Przekłady te były zwykłym ćwiczeniem poety. „Chodziło poecie o dobranie sobie najwłaściwszego toku i tonu językowego, a więcej jeszcze o dobór odpowiedniego... wiersza i rymu“. Z przekładów Iliady zachowały się trzy urywki: z pieśni pierwszej w. 1—624, odpow. Hom. 1—492 (z wyjąt. w. 78—100); z pieśni siedemnastej w. 1—133, odpow. Hom. 1—131; z pieśni dwudziestepierwszej w. 1—66, odpow. Hom. 342—396.

Przekład pieśni pierwszej.

Wstęp w. 1—16 u Słowackiego odpowiada w. 1—11 oryginału greckiego. Gdy porównamy przekład Słowackiego z tekstem

¹⁾ A. Małeckci, Juliusz Słowacki t. III, str. 171.

greckim, uderzy nas użycie przez poetę polskiego prawie w każdym wierszu przymiotników, nadających wyrazom większej siły i jaskrawości; podczas gdy Homer nazwał gniew „zgubnym“, pomór „strasznym“, a w wierszu trzecim podniósł, że gniew ten „wiele zepchnął duchów rycerskich do Hadesu“, to Słowacki dodaje: „ciemne piekło“ (w. 2), „całe zastępy“ (w. 5), „czarne sępy“ (w. 6), „czarny Memnon“ (=Agamemnon w. 8), ¹⁾ „nieszczęśnej godzinie“ (w. 9), „kłótnia nieświęta (w. 10), „okropną zarazę“ (w. 12), „niesłychany mór“ (13—14), „trupów całe kurhany“ (14). Oprócz tego dodał do wyrazu „bogini“ charakterystyczne dopowiedzenie: „bogów śpiewaczko i wieków“, przez co określił i podniósł znakomicie znaczenie Muzy. Ażeby zaznaczyć dobitniej winę Agamemnona i zgubne jej skutki, dodał poeta od siebie w. 15 n:

„A to wszystko, aby król krzywdzący kapłany
Ujrzał się sam — w cierpiącym ludu ukarany“.

Słowacki umiał bezsprzecznie początkowe wiersze Iliady w przekładzie Dmochowskiego na pamięć i stąd wziął kilka wyrażań.

Poznać to łatwo, gdy się zestawi pierwsze wiersze obu przekładów. U Dmochowskiego czytamy:

„Achilla śpiewaj, Muzo, gniew zgubny, co szkody
Nieprzeliczone ściągnął na greckie narody:
Co mnóstwo dusz, przed czasem, wtrącił do Erebu,
A na pastwę dał sępom i psom, bez pogrzebu,
Walaiące się trupy rycerskie wśród pola“.

U Słowackiego natomiast:

„Achilla gniew — i klęski zeń spadły na Greków
Śpiewaj bogini, bogów śpiewaczko i wieków:
Gniew śpiewaj, który w ciemne piekło zaprowadził
Tyle dusz i przed czasem tylu mężów zgładził,
Na polach trupem całe położył zastępy,
Psy zwołał, i na ciała rzucił czarne sępy“.

Najbardziej uderzające jest wyrażenie „przed czasem“, „sępy“, „ciemne piekło — Erebu“, i „wśród pola — na polach“.

¹⁾ Porów. niżej pieśń I. w. 465.

Wiersze 17—64 odpow. Hom. w. 12—42; o 17 zatem wierszy więcej u Słowackiego niż u Homera. Wierszy tych użył poeta na podniesienie nastroju w całym ustępie. Homer opowiada krótko: „Chryzes przybył do szybkich okrętów greckich z wielkim okupem, aby uwolnić córkę“, a zaznaczywszy kilku słowy, że zjawił się w stroju uroczystym, powiada: „prosił wszystkich Achajów, najbardziej zaś obu Atrydów, dowódców ludów“. Słowackiemu to nie wystarczało. On twórca takich postaci jak Derwid i Lilla widział tę scenę w żywszych barwach; toteż Chryzes jego to nie osoba spokojnego eposu, lecz postać wzięta z jakiegoś dramatu.

„...Chryzes, kapłan Apollina,
Któremu wzięta była przez Greki dziewczyna,
Jedynaczka, najmilsze dziecko, córka droga,
W płaczu wznosił naprzód ręce, niosąc je do Boga,
A potem się przed ludźmi rzucił na kolana...“

Nastrój ten potęguje się jeszcze w odpowiedzi Agamemnona, który „dumny w brance rozkochany,

Odepchnął klęczącego starca przed kolany
I rzekł: „Precz stąd, żebraku, włóczęgo i szpiegu“!
Precz od greckich namiotów i srebrnego brzegu!

Tego wszystkiego niema u Homera i być nie mogło. Epos greckie ma w sobie chwile bardzo dramatyczne, lecz nigdy nie wybuchają one w tak gwałtowny sposób, jak u Słowackiego. Nawet tak uczuciowa pieśń szósta („Pożegnanie Hektora z Andromachą“) utrzymana jest w tonie spokojnym.

Wspomniałem tu umyślnie pieśń szóstą, tę bowiem miał poeta w pamięci, gdy przetwarzał wiersze 47 i 8 pieśni pierwszej.

„A wtenczas... te dziś dziewczę kochane i młode,
Poślę do Argos... płótno myć i nosić wodę“.

W pieśni szóstej (w. 456 nn.) temi słowy przemawia Hektor do Andromachy:

„I może w Argos dla innej prząść będziesz lub nosić wodę“.
Słowacki przeniósł te słowa do pieśni pierwszej. Tłumaczenie angielskie jest w tem miejscu zgodne z oryginałem. ¹⁾

¹⁾ Pope, Iliad I. v. 43 ss. (zwłaszcza) 45 i 6.

Kończy się ta scena modlitwą Chryzesa. Słowacki oddał dość wiernie treść oryginału, z wyjątkiem wierszy poprzedzających modlitwę, nastrojowych, które dały poecie sposobność odmalować żywiej boleść ojca, odprawionego z niczem, i ból obrażonego kapłana (w. 49—57). Ustęp ten, jakoteż modlitwa Chryzesa, należą do najpiękniejszych w całym przekładzie.

W następnym obrazie, przedstawiającym gniew Apollina i zarazę, wszczętą przez niego w obozie greckim (Słow. w. 65—76=Hom. 43—52), zgadza się Słowacki prawie dosłownie z Homerem. Dodał tylko poeta w. 65 n. „i zaraz ómy sakramentalne

Opuściły Olimpu mgły i czoła skalne“.

Niema tego dodatku ani Pope ani Homer, u którego czytamy: „A Fojbos Apollo wysłuchał (kapłana) i zstąpił zagniewany z wierzchołków Olimpu“ (w. 43 n.); niema też u Homera „ognistego łuku“ (Słow. w. 67), ani „srebrnych strzał“ (w. 72), ani dodatku „pod nim flota, nad którą staje bóg wspaniały“ (w. 71).

Dla podniesienia wrażenia dodał też Słowacki dwa wiersze: („strzały na nim brzęczą)

I smętną wróżbę niosą na doliny klęte“ (w. 69)

tudzież wiersz 74 n. (powietrze rumiane)

„We mgłach ciężącą parą oddechy naciska“.

Następnej sceny nie przetłómaczył Słowacki w całości, lub też może część ta zaginęła. W obecnym stanie tekstu mamy: zgromadzenie, zwołane przez Achillesa, Słow. 77—96=Hom. 53—67 i część odpowiedzi Kalchasa: Słow. w. 97—110=Hom. 68—79. Niema zaś przekładu wierszy Hom. 80—100.

Sam przekład ma w kilku tylko miejscach zmienioną nieco myśl oryginału. Zmiany te powstały wskutek tego, że Słowacki dobitniej chciał wyrazić myśl greckiego poety.

I tak u Homera czytamy (w. 53):

„Przez dziewięć dni latały pociski boga po obozie“.

Słowacki dokładniej (w. 77):

„Przez dziewięć dni i nocy trupy wożą blade“.

U Homera unosi się Achilles gniewem, kiedy Agamemnon

mu grozi, Słowacki zaś miał ciągle rozgniewanego już „syna srebrnej Tetydy“ przed oczyma; stąd zaraz przy pierwszym jego występie powiada o nim (w. 80 n.): (Achil sprasza Achiwów)

„I tak na Atrydy,
Króle wyprawy, zaraz powstający z góry“.

Zmienione są też pierwsze wiersze przemowy Achillesa (Sł. w. 82 nn.): u Słowackiego Achilles wprost zachęca do powrotu do Grecyi; to co Homer powiedział w trzech wierszach (w. 59—61): „Atrydo, teraz sędzę, że błąkając się wrócimy do domu, jeżeli tylko unikniemy śmierci, równocześnie bowiem wojna i pomór dziesiątkują Ach.“, to Słowacki przywdziewa w poetyczniejszą szatę (w. 83—87):

„Długoż tak zapatrzeni na trojańskie mury
Na tym fatalnym brzegu mamy podle ginąć?
Nie lepiej nam do miłej ojczyzny odpłynąć,
Póki mamy do rudla ludzi i do wiosła,
Niż czekać, ażby trupem zaraza wyniosła
Ostatki ludu, Troi mieczem niewycięte?“

W następnych wierszach stosunek Słowackiego do Homera jest ten sam; Słowacki używa więcej słów niż poeta grecki i stara się myśli wyrazić poetyczniej: np. Hom. w. 67 „czyby nie odwrócił od nas zarazy“ odpowiada Słow. w. 96:

„Że zdejmie te ze słońca i ciał sine plamy“.

W odpowiedzi Kalchasa (w. 97—110), której część tylko mamy w przekładzie, postać wieszczka występuje u Słowackiego plastyczniej niż u Homera, wskutek kilku dodatków, których niema u poety greckiego. Słowackiemu nie wystarczyło powiedzenie Homera o Kalchasie: „najdzielniejszy z wróży (w. 683), który znał terażniejszość i przyszłość i przeszłość“.

„...Kalchas, ksiądz grecki sędziwy,
Pan ofiar i rozlewacz przeświętej oliwy,
Jasnowidzący starzec, któremu mogiła
Nigdy nic nie wydarła i nie zasłoniła,
Bo przeszłości i całej przyszłości był świadom“.

Tak samo podniósł Słowacki nastrój wierszy następnych, oddając zbyt wolno myśl Homera: poeta grecki zwolna i spokoj-

nie przygotowuje słuchacza na to, że Kalchas wskaże na Agamemnona, jako główną przyczynę gniewu Apollina (Hom. w. 78); Słowackiego przeróbka jest bardziej podobna do sceny wyjętej z dramatu, którego rozwiązania nikt przewidzieć jeszcze nie może; stąd powiedzenie Słowackiego (w. 110):

„Choćby to obraziło króle i magnaty“.

Następuje teraz scena bardzo żywa, gwałtowna wymiana słów między Achillesem i Agamemnonem, tudzież przemowa Nestora (Słow. w. 111—382=Hom. w. 101—303) zatem 69 w. jest więcej u Słow.

Scena ta była jakgdyby stworzona dla Słowackiego. Dwaj potężni wodzowie w największem uniesieniu ścierają się ze sobą. Rozumie się, że owo „umiarkowanie“ greckie znikło u Słowackiego zupełnie: zaledwie myśl Homera została. Słowacki użył wszystkich piękności swego bogatego języka do odmalowania gniewu Agamemnona, któremu chcą wydrzeć skarb najdroższy. Jak dalece polski poeta nie troszczył się o wierne oddanie oryginału, poznać łatwo stąd, że Agamemnon „powstaje na błyszczącym tronie“ (Słow. w. 112), chociaż zgromadzenie odbyło się koło okrętów na polu walki, nie zaś w pałacu!

O sobie używa Agamemnon wyrażenia „syn szatana“ (Słow. w. 125), jakgdyby pierwszy lepszy bohater byronowski, Kalchas, to „dumny starzec“ (w. 120), „dziad“ (w. 123), który usiłuje sprawić by „Jęli wierzcąc i bunty podnosić Grekowie“ (w. 122). Chryzeida, o której Homer powiada (w. 114 n.), że „w niczem nie ustępuje Klitajmnestrze, ani postacią i wzrostem, ani rozumem i zręcznością“ jest Słowackiego: „niebieską dziewczyną“ (w. 128), „dzieckiem sztuk umiejętnem — białem i różanem“ (w. 130), „czaruje wonią — błyskawicą“ (w. 132).

Charakterystyczne dla przekładu Słowackiego są wiersze następne: „Lecz mimo to zgadzam się na oddanie jej“, powiada Agamemnon u Homera (w. 116—120), „jeżeli tak jest lepiej, gdyż pragnę dobra dla mego ludu a nie zguby. Lecz zaraz przygotujcie dar inny dla mnie, abym sam jeden nie był bez daru, gdyż się nawet nie godzi; widzicie zaś wszyscy, jaki dar tracę“.

Porównajmy to miejsce z przeróbką Słowackiego (w. 134—146):

„Wszakże... gdyby dziś sprawa nasza na tym stała,
 Abym ja miłośnicy tej ustąpił komu,
 Zgodzę się: niech ma ojciec! niech wraca do domu,
 Jeśli tego wymaga sprawa pospolita —
 Choć kochana, choć moja, choć mieczem zdobyta,
 Niech jedzie!... Słusznaż jednak jest rzecz, mówcie sami,
 Aby ja jeden, pierwszy wódz i król nad wami,
 Miał utratę? i wszemu panując ludowi,
 Sam jeden próżne serce miał — i namiot wdowi?...
 Byćże to może, aby bez żadnej nagrody
 Król został — i ponosił wszystkie wasze szkody?
 Krew wylewał — i królem był — a tak jak sługą?...
 Nie, za tę brankę — Grecya musi mi dać drugą“...

Obraz ten wypełnia dalej Słowacki w odpowiedzi Achillesa (w. 137—158), wspominając kilkakrotnie o brankach; podczas gdy Homer nazwał Agamemnona „najchciwszym łupu“, Słowacki każe mu „zajętemu ciągle tylko zuchwałą grabieżą zagarniać dziewczyny i bogactwa wśród płomieni, posoki i wrzasku i płaczu, a inni dym łykają tylko, paląc grody“.

Odpowiedź Agamemnona (w. 159—177) wypadła u Słowackiego mniej więcej zgodnie z oryginałem; powiadam mniej więcej, gdyż razi nas użycie przez poetę polskiego wyrażenia „półboże“ o Achillesie (w. 161).

„Że silny, to już myśli, że jakie półboże“.

Achilles rzeczywiście był „półbogiem“ po matce!

Również nie mógł Agamemnon żądać, by mu Grecy za Chryzeidę „odliczyli złota góry spore“ (w. 165), ani też nie znajdziemy u Homera takiego powiedzenia w ustach króla jak:

„Choćbyście się wściekali, nic to nie pomoże“ (w. 169).

Aby umotywować gwałtowny wybuch gniewu Achillesa, dodał Słowacki bardzo charakterystyczne słowa do mowy Agamemnona; Achilles ma odwieść brankę, aby ubłagać bogów, a może „i siebie razem uspokoi“ (w. 177). Takimi dodatkami potrafił Słowacki podnieść gwałtowność sprzeczki do najwyższego stopnia, co szczególnie uderza w następnej scenie (w. 178—212). Wprawdzie i Homer nagromadził w tym ustępie obelżywe nazwy na

Agamemnona, lecz osłabił ich ciętość przez to, że porozmieszczał je na różnych miejscach: w. 149: „bezwstydny, mający tylko zysk na myśli“, w. 158 „o bardzo bezwstydny“, w. 159 „o oczach psich“; Słowacki zebrał wszystko to na jednym miejscu (w. 178—183):

„Na to Achilles — stokroć chmurniejszy, niż plaga
Niebieska — do zachwianej podobny kolumny,
Tyranie! — krzyknął — żółcią zaprawny i dumny!
Niewolniku łakomstwa własnego i zbytku!
Wiecznie tylko swojego patrzący pożytku,
Podły — a nam rycerzom włączący na plecy!“

Piękność przeróbki Słowackiego stanowią również przymiotniki, poddawane przez poetę (w. 190 n.): tłuste stada pasą się

„W cichym kraju, gdzie jedno sam brzeg odpowiada
Grzmotowi srebrnej fali, złote żniwa stoją“...

Przeciw Trojanom zjechało się „całe pół świata“ (w. 195).

U Homera żali się Achilles, że ciężar wojny spoczywa po większej części na jego barkach, przy podziale zaś łupu dostaje część mniejszą od Agamemnona; lecz i tem jest zadowolony (w. 165 n.).

Zupełnie inaczej brzmi skarga „syna Tetydy“ u Słowackiego. Trojanie nie zyskali nic

„Tylko guzy i ciała okryte ranami,
Lub podłe fraszki, które trzeba było kupić
Krwia własną“.

Achillesowi zaś, z którego „tylko morze krwi i potu“ płynie, jak złoto do namiotu Agamemnona

„to oddają, czego wszyscy nie chcą,
I miłość własną próżnym kadzidłem podłechcą“.

W końcowem przemówieniu Agamemnona (w. 213—236=Hom. 172—187) zgadza się przekład Słowackiego dość ściśle z oryginałem.

Następny ustęp (w. 237—311=Hom. 188—247), zjawienie się Ateny, która uspokaja Achilleśa w gniewie, doznał znacznych

zmian w przekładzie Słowackiego. Już pierwszych wierszy niema w oryginale greckim, zresztą łatwo poznać, że są one własnością poety polskiego :

„Słyszac taką mowę Achilles skamieniał,
Drżał cały — na przemiany potniał i czerwieniał,
Pierś mu się podnosiła — wściekłość i rozwaga
Walczą w nim, jak dwie wiedźmy... Gdy pierwsza przemaga,
To oczyma jak ognia pieczęciami piecze,
Już, już na króla leci, zda się, że rozsiecze —
I znowu go rozsądek gdy zimny zatrzyma,
Stoi... i tylko błyska po Grekach oczyma“.

Zmienił też Słowacki myśl słów, któremi Achilles zwraca się do Ateny. U Homera pyta Achilles, zdziwiony nagłym zjawieniem się bogini, poco przybyła, czy by widzieć nieczne postępowanie Atrydy; u Słowackiego Achilles wzywa Atenę sam, by była świadkiem, „co od ludzi znosi“ i od Atrydy. Z odpowiedzi Ateny opuścił poeta ważne miejsce; nie wspomina, że Atena rozkazując Achillesowi miecz schować do pochwy, zezwoliła równocześnie na walkę słowną, którą też Achilles po odejściu bogini rozpoczyna (w. 280 nn.).

Pięknie oddał Słowacki słowa Ateny: „i powiadam tobie, a to się z pewnością spełni, kiedyś w trójnasób odda (roz. Agamemnon) ci wspaniałe dary za tę krzywdę“ (w. 212 n.). Słow. w. 266 n.

„A zawierz mi niebieskiej, która mą żrenicę
Niebieską wtrącam w złotą przyszłości świetlicę
I czytam jasno w przyszłej życia twego zorzy;
Zawierz, że ci Atryda tego upokorzy
Czas i wypadki same — tak, że przed namiotem
Ujrzysz go z pokłonami dla ciebie i złotem“.

Te myśli przeniósł Słowacki tutaj z dalszych pieśni Iliady (ks. XVI. i XVII.).

„Atena odeszła“, powiada Homer, (w. 221 n.) „na Olimp“, u Słowackiego (w. 277 n.) Achilles patrzył

„ciągle w oczy miesięczne zjawienia,
Aż się cień boski w kręgi tysiączne rozprysnął
I wrócił w niebo“.

Po odejściu bogini rozpoczyna się kłótnia na nowo (w. 281 nn.). I znowu, jak poprzednio, (w. 180 nn.) wkłada Słowacki w usta Achillesa całe mnóstwo obelg, których niema u Homera.

Agamemnon

„Greków to wstyd i ziemi tej całej ohyda“,
 „Straszydło z różnych jędz uwite“,
 „Za tyłem zawsze wojska, jak szatan się wiła“,

gwałciciel itd. Znaczniejsza różnica jest w przysiędze Achillesa: u Homera przysięga Achilles na swoje berło (w. 234 n.), „że na jęki greckie zamknie ucho“, u Słowackiego powiada Achilles: (w. 299 n.):

„Na Styxu ognie przysięgam rumiane,
 Na Jowisza tron złoty — na Olimpu chmury“...

Są to reminiscencye częścią z dalszych pieśni Iliady, częścią z Odyssei i Enejdy.

Achilles rzuca w końcu berło „ozdobione złotymi gwoździami“ (Hom. w. 246), Słowacki zaś widzi błysk złota i dodaje (w. 360):

„Rzekłbyś, że z garści rzucił złotemi gwiazdami“.

Następuje przemówienie Nestora i zakończenie kłótni (Słow. w. 312—382=Hom. 247—303).

Spokój, z jakim przemawia Nestor, oddał Słowacki bardzo pięknie; samą postać króla odmalował zupełnie zgodnie z Home-rem. Starość i rozagę pylijskiego króla zaznacza poeta dodatkami, jak w. 312 n.:

„A wtem dźwignął się z krzesła zwolna Nestor stary
 Pylijski król — szanowny i mądry bez miary.
 Który ten świat oglądał młody i gorący
 Hamujący od dawna te rycerzy szybkie“.

Homer powiada krótko (w. 247 n.): „między nimi powstał wymowny Nestor, głośny mowca pylijski“. Jeszcze charakterystyczniejsze słowa włożył Słowacki w usta Nestora w w. 345, (niema ich wcale u Homera):

„Bywało, ci bohaterowie
 Nieraz mówią: słuchajmy, co nam Nestor powie“.

„Z ust jego“, powiada Homer dalej o Nestorze, „słodsza od miodu płynęła mowa“. Słowacki dodaje inne jeszcze określenie: „Słowa mu z ust płynęły, jak miód, słodkie, lipkie... przy szmerze tej słodkiej wymowy dwa pokolenia przeszły“.

Nestor boleje u Homera nad tem, że ziemię achajską wielki ogarnia smutek wskutek kłótni dowódców, u Słowackiego wskazuje już na zgubne skutki, jakie „przeciwnie duchy“ spowodowały, na „rozerwaną rzecz publiczną“; jest w tem powiedzeniu jakgdyby jakieś wspomnienie z dziejów Polski. — Słowacki nie zapomina, że jego słuchacze nie są tak obeznani z mitologią grecką, jak słuchacze Homera; to też wyliczając imiona kilku herosów, dodaje każdemu epitet, którym sływał (w. 331—335).

„Któż dziś śmiało

Z dawną Pirotousa porówna się chwałą?

Z Dryjanterem odwagą, wziętością z Kneuszem,

A cóż rzec z cudownikiem owym Tezeuszem,

Albo choć z Polyfemem?...

Tak samo dokładniejszym jest Słowacki w opisie walk, jakie staczali wymienieni bohaterowie. U Homera czytamy (w. 266 n.):

„Najsilniejsi ci byli z ludzi śmiertelnych, bardzo byli silni i z bardzo silnymi walczyli, z potworami leśnymi i te strasznie tępili“. U Słowackiego (w. 339 nn.):

„Straszni to byli ludzie — straszne wojownicy

I łowce, czy to poszli z oszczepem na dziki,

Czy na potworne w pustyni straszydła

Wpadli, tnąc łby centaurom, smokom z ognia skrzydła“.

Pięknie kończy u Słowackiego Nestor swe przemówienie. Przypomniawszy zgromadzonym ważne zdanie (w. 350) „Niech król będzie nad nasze serca i rozumy!“ zwraca się jeszcze raz do Agamemnona i Achillesa temi słowy (w. 355 n.):

„Złączcie więc razem, złączcie niezgodne umysły!

Niech siłą i powagą wejdą w związek ścisły“.

W ogóle postać Nestora, którą ogromnym wdziękiem otoczył Homer, wychodzi z pod pióra Słowackiego jeszcze pełniejsza, miłsza i szlachetniejsza.

Jeszcze raz zabiera głos Agamemnon, lecz już spokojnie, i po raz ostatni odpowiada mu ciągle jeszcze podniecony Achilles (w. 361—382). Zmian zasadniczych niema u Słowackiego, wyjąwszy jedno miejsce (w. 378), gdzie Achilles oświadcza, że „walczyć nie będzie za żadną kobietę“, rozumie się ani za Bryzeidę ani przedewszystkiem za Helenę, podczas gdy Homer (w. 298) ma tylko Bryzeidę na myśli. Druga zmiana dotyczy w. 370—373:

„Przerwał mu Achilles i krzyknął: Tyranie!
Mam za to, żem ci służył — żem wkładał na szyję
Twój łańcuch — nie zapomnę tego, póki żyję.
Żem dekretem bezprawnym ulegał, mam zato
Idź i rozkazuj sługom — nie mnie autokrato“.

U Homera odpowiadają tym słowom w. 292—295: „Temu przerywając odpowiedział boski Achilles: Zaprawdę ściągnąłbym na siebie zarzut tchórzowstwa i podłoty, gdybym we wszystkim ci ustępował, ilekroć tego zażadasz. Innym dawaj takie rozkazy, a nie mnie“.

Podnieść należy, że Słowacki oddał znakomicie grę wyrazów (w. 364—367), jaką ma Homer (w. 287 n.) w wierszach, opisujących dążenie Achillesa do wywyższenia się ponad innych.

Następne wiersze: 383—400 (Hom. 304—317) są prawie dosłownym tłumaczeniem.

Nader pięknie przetłumaczył Słowacki znany, powtarzający się wiersz Homera: „tłuszcz zaś tryskał wirując w dymie ku niebu“ „i wstęga dymu czarnowłosa wonności miłe bogom unosi w niebios“ (w. 399 n.).

Wiersze 401—436: (Hom. 318—348): Heroldowie Agamemnona zabierają Bryzeidę Achillesowi. W tej scenie miał Słowacki więcej sposobności do odstąpienia od Homera. Zwykłym swoim sposobem dodaje Słowacki do obrazów nieco jaskrawszych barw. Za słabe wydaje mu się powiedzenie Homera o heroldach, że ci szli „niechętnie“ do obozu Achillesa, to też dodaje (w. 410).

„Idzie brzegiem heroldów para zadumana“.

U Homera zastają heroldowie Achillesa siedzącego przed namiotem przy czarnym okręciu, a zobaczywszy króla, zatrzy-

mują się, nie śmiejąc wyrzec ani słowa (w. 329—332); u Słowackiego:

„Namiot widzą do głębi otwarty —
Rycerz siedzi ponury, cichy, o broń wsparty —
Oba stanęli cicho w milczeniu na boku,
Nie śmieją ust otworzyć, ani pomknąć kroku —
Spuścili laski — niby zgaszone pochodnie —
O! piękny wstyd...“

Achilles pierwszy przemawia do heroldów; w tem miejscu Homer ma silniejsze wyrażenia niż Słowacki (Słow. w. 417 n. i Hom. w. 334 n.). Natomiast w dalszych wierszach, gdzie Achilles miota przekleństwa na Agamemnona i przysięga, że w bitwach udziału brać nie będzie, „choćaby Grecya ginęła“, przewyższa Słowacki znacznie gwałtownością Homera. Achilles naszego poety w tem miejscu wcale nie jest Grekiem, nie mógłby znaleźć miejsca w poemacie Homera; u Słowackiego unosi się on do tego stopnia, że mu słów nie staje do dalszego przeklinania (w. 428 n.)

„to Achill tu jak trup, jak skała,
Tu...“

Ten gwałtowny wybuch gniewu łagodzą wiersze następne, któremi Słowacki oddał homerowe: „ona niechętnie szła z nimi“:

„Ona żalosna w uciszonym smutku pogrążona
Idzie — żalosne dziewczę...“

Wiersze 437—555=Hom. 348—430. Skarga Achillesa - Tetyda. Słowacki zmienił znacznie ten ustęp. U Homera Achilles „płacząc, usiadł zdala od swych towarzyszy na brzegu płowego morza i zwraca swój wzrok na nieskończone morze“; poeta polski jaskrawiej przedstawia tę chwilę: u niego Achilles nie zostaje „w próżnym namiocie“, lecz

„Idzie na brzeg najdzikszyszy — siada przy fal
grzmocie,
W błękit oczy utapia i siedzi, jak skała...“

Z większą też siłą niż u Homera skarży się Achilles przed matką Tetydą. „Długo błagał matkę drogą, ręce wyciągając“, powiada Homer. Słowacki natomiast, tłumacząc homerowe wyraże-

nie „morze“ przez „błękit“, dodaje bliższe określenie i myśl rozszerza:

„Z tych to błękitów niegdyś jego matka wstała.
On też nad niemi — we łzach — serdecznej goryczy
Siedzi i do krzyczących fal tę skargę krzyczy“.

Skargę Achilleśa słyszy Tetyda i „wytryska z fal tak nie spodziewana jak widmo z mgły; do syna po fali przybiega“. Rażą nieco w tłumaczeniu Słowackiego pierwsze słowa Tetydy (w. 457):

„Zwierz mi się, mówi, bożku przesrebrnego lica“
tudzież odpowiedź Achilleśa (w. 459 n.):

„wiadomo ci pewnie
Wszystko wiedzącej Bożce, Olimpu królewnie“.

Homera wyrażenie jest w tem miejscu naturalniejsze (w. 361) „synu, dlaczego płaczesz“? i (w. 365) „wiesz, poco ci mam to powtarzać?“

Następne wiersze (Sł. 461 n.—Hom. 366 n.) dość dokładnie oddają treść oryginału — różnica polega w tem, że Słowacki przedstawia wszystko w jaśniejszych barwach niż Homer. U niego Achajowie „zdobyli gród Apolla jasny — Tebę złotą“, zdobycz jest „krwią żołnierzy i Greków czerwona“, zaś Chryzeis

„Najcudniejsza dziewczyna — panna — Chryze młoda,
Boskie stworzenie, bogom ulana do miary...“

Są to stosunkowo małe odstępstwa od oryginału; na większą zmianę, i to rażącą, pozwolił sobie poeta w wierszu 465. Słowacki tłumaczy:

„W tym podziele dla Agi naszego Memnona
Przypadła“ (roz... Chryzeida).

Przypominam, że poeta już raz zmienił nazwę „Agamemnona“, robiąc z niego „czarnego Memnona“ w omawianym przekładzie pieśni pierwszej w. 8. „Achilla z czarnym skłóciwszy Memnonem“. W tem miejscu pomieszał poeta dowódcę wyprawy trojańskiej, Agamemnona, z innym bohaterem, biorącym udział w wojnie po stronie Trojan, Memnonem, królem Etyopów (stąd dodatek „czarny“), synem Jutrzenki. To połączenie wyra-

zów: „czarny Memnon“ wziął Słowacki z Wergilego Enejdy pieśni I. w. 489: „Aeneas adgnovit

„Eoas acies et nigri Memnonis arma“.

W ogóle Słowacki mało zważał na to, że wprowadza do przekładu myśli znane mu z innych pieśni Homera, lub nawet z innego autora. Używszy raz wyrażenia „czarny Memnon“ łatwo zidentyfikował go z jakimś tureckim „Agi“, zwłaszcza, że był „czarny“ i stąd powstała nazwa: „Agi Memnon“!

U Homera opowiada Achilles matce całe zajście, poczynawszy od przybycia kapłana do obozu greckiego aż do groźby Agamemnona, dosłownie powtarzając początkowe wiersze pieśni (w. 12—16 i 22—25=370—379), Słowacki zmienił przekład (porów. w. 17—24, 33—37 i 469—476). Tym razem opowiada poeta tonem spokojniejszym, prawdziwie epicznym, zbliżającym się więcej do poważnej dykcji Homera. Przedtem Chryzes „rzucił się przed ludźmi na kolana“ (w. 21 n.) „włókł się z upodleniem i żebraczym wstydem za wszystkimi“ (w. 23 n.) i w namiętnej prośbie żądał zwrotu córki (w. 25—32); Agamemnon zaś „dumny w brance rozkochany odepchnął klęczącego starca przed kolany“ (w. 35 n.) — teraz zaś (w. 472 n.):

„Przyszedł — starzec kurzawą okryty podróżną;
Chciał płacić — błagał — jęczał; lecz wszystko napróżno
.....Atryd był na prośby głuchy...“

Oto próbka charakterystyczna, jak Słowacki ten sam ustęp zmienił, stosownie do sytuacji w pieśni samej.

„Oburzony starzec odszedł, a jego prośby wysłuchał Apollon“, opowiada dalej Homer (w. 380 n.). U Słowackiego Chryzes „zaklina boga swojego i duchy“, a „bóg słońca mściwy... w słońcu zaćmionym stanął“ (w. 477 n.). Dokładnie też powtarza Słowacki zwołanie zgromadzenia, przemówienie Kalchasa i groźbę Agamemnona (w. 480—488), podczas gdy Homer z większym artyzmem zaledwie wspomina o tem, gdyż wszystko to dobrze już znane słuchaczom. Dla przykładu porównajmy Hom. w. 391 n. i Słow. 488 n.:

Achilles skarży się, że „Bryzeidę, którą mu dali synowie Achajów, właśnie co wprowadzili heroldowie z namiotu“. U Sło-

wackiego natomiast powtarza Achilles do zdudzenia to samo, cośmy już kilka razy słyszeli (w. 489 n.):

„Bryzeidę, co była moich ran zaplątą,
Moich namiotów światłem — porywa mi w złości
Przeciwno wszelkiej wierze i sprawiedliwości
W obliczu Greków!... I gwałt taki krwi nie zrodzi?...“

Achilles prosi Tetydy, aby zniewoliła Zeusa do niesienia pomocy Trojanom; przypomina jej, jakto raz ocaliła tron Zeusa, gdy olimpijskie bóstwa usiłowały związać najwyższego „władcę bogów i ludzi“. Ustęp ten przypomniawszy Słowackiemu bunt aniołów z biblii; poznać to łatwo z kilku wyrażen jak (w. 498 n.)

„Pod Olimp wysoki
Podniosły zbuntowanych aniołów obłoki“

dalej w. 502 „zapalone straszną dumą duchy“. Z tą „dumą“ stoją w ścisłym związku wyjaśnienia, dodane przez Słowackiego (w. 500): „pawie skrzydła“, które „podnieśli przeciw Panu Juno, duch mądrości i Pozejdon“. Niema też u Homera bliższego określenia, czem wzbudził Ajgajon postrach wśród zbuntowanych bóstw Olimpu; Słowacki dodaje od siebie (w. 510 n.):

„Sam się Neptun cofnął przed tym chłopem,
Sama Juno — gdy on przez obłok różnotęczny
Zaczął swój ruch okropny, wichrowy, sturęczny
Cofnęła się — ukorzył się wnet Olimp cały,
Duchy się zlekły, Boga jednego wyznały.
Łańcuchy upuściły...“

Po raz ostatni przemawia Achilles w tej pieśni przeciw Agamemnonowi (w. 520—524) i znowu, jak przedtem, nie szczędzi mu „serdecznych“ życzeń, których u Homera niema wcale. Zdaje nam się, gdy czytamy te słowa, że mamy przed sobą scenę z jakiegoś nowoczesnego dramatu.

„Niech sobie tego króla, sprawcę nieszczęść, zbrzydzą!
Niech go samego wreszcie przymusi niedola
Spuścić głowę nad smętnią przegranego pola!
Niechaj krwawe — żałobne myśli go przymuszą
Wyznać się względem ducha mego — niższym duszą!...“

O ile prościej wyraża się w tem miejscu Homer (w. 410—412): „aby wszyscy (Achajowie) doznali nieszczęść z powodu króla, tudzież by poznał Atryda szerokowładnący Agamemnon swoje oślepienie, że nie uszanował najdzielniejszego z Achajów.

Znaczne różnice wykazują wiersze następne. Odpowiedź Tetydy, która u Homera mieści się w 18 wierszach (413—430), rozszerzył Słowacki na 31 wierszy (525—555). To rozszerzenie powstało dlatego, że Słowacki dodał tu wiersze pokrewne treścią z innych pieśni Iliady, szczególnie z pieśni XVIII., gdzie podobnie skarży się Tetyda przed Nereidami (Hom. w. 54 nn. i Słow. 531 n.). Nadto wyjaśnił poeta „obcowanie“ bogów z Etyopami, o czem Homer wspomniał tylko kilku słowy (w. 423 n.): „Zeus poszedł na ucztę nad Ocean do szlachetnych Etyopów, a z nim udali się wszyscy inni bogowie“. Słowacki szeroko o tem się rozwodzi (w. 539—547):

„Jowisz teraz z bogami odszedł nieba stropów,
I udał się na ucztę — aż do Etyjopów,
Aż na kraniec ostatni gorącego świata,
Gdzie zwykle na dwanaście dni co roku lata
I widzialnie z duchami między ludźmi gości
Dla niesłychanej tego ludu niewinności,
W której się dziwnie kocha... Czekaj więc aż z onych
Puszcz złotych — ludów czarnych — granitów czerwonych
Bogi wrócą...“

Wogóle cały ten ustęp jest bardzo piękną poetyczną parafrazą Homera; ta Tetyda „sypiąca łyzy żywe, perły oceanowe“ lub „rzucająca się w otwarte fale zielone“, które „ją wieńcami kapiącego śniegu zarzuciły“ jest u Słowackiego o wiele czulszą dla Achillesa niż u Homera; poeta polski dodał jej więcej natury ludzkiej.

Podczas sceny, rozgrywającej się między Achillesem a Tetydą, Odysseus przybywa z Chryzeidą na wyspę Chryzę (Słow. w. 555—619=Hom. 430—487). Na tym ustępie można najłatwiej, jak to zobaczymy, wykazać wszystkie właściwości przekładu Słowackiego. Kilka razy już zaznaczyłem, że poeta polski podnosi nastrój w poszczególnych scenach, że opuszcza to, co mu się wydaje zanadto prozaiczne. Tak też postąpił w tym ustępie. Ho-

mer opowiada dokładnie, szczegółó! za szczegółó!em, jak Achajowie przybywają do portu, zarzucają kotwicę i wychodzą na brzeg (w. 430—438); Słowacki oddaje te wiersze w kilku słowach:

„Ulisses przybywa
Do Chryzy — dna złótego kotwicą zarywa,
Żagle powiązać każe; potem ofiar stada
Wychodzą na brzeg...”

Za to w przemowie Odysseusa (w. 563—568) i w modlitwie kapłana (w. 577—584) jest Słowacki hojniejszy niż Homer: „Chryzesie, posłał mię władca ludó! Agamemnon, bym ci oddał córkę, a Fojbosowi złożył w ofierze hekatombę za Danaów” powiada Homer; u Słowackiego przemawia Odysseus uroczyściej:

„Witaj, święty kapłanie! w kościół poświęcony
Wchodzę jako suplikant od Atryda strony”

następnie oświadcza, że zwraca dziewczę bez okupu, a nadto przywozi hekatombę, kończy zaś życzeniem:

„Bóg daj, aby się anió! tem ubłagał biały”.

Skąd Słowackiemu przyszło na myśl nazywać Apollina w tem miejscu „anio!em białym”, nie łatwo powiedzieć!

Jaskrawszemi też barwami odmalował Słowacki scenę spotkania Chryzesa i córki, tudzież przygotowanie do ofiary. Homerojemu: (w. 446 n.) „on zaś przyjął z radością kochane dziecicę” odpowiada u Słowackiego: (w. 569 nn.)

„a ojciec przyciskał już dziewczkę oną
Próżno odszukiwaną, boleśnie straconą
Rozradowany...”

Homerowska „hekatomba” zmieniła się u polskiego poety w „tłuste byki i skopięta”, a mąka jęczmienna, którą sypano między rogi zwierząt ofiarnych, w „słone placki ubłagalne”, (w. 574). To samo jednak wyrażenie tłómaczy Słowacki kilka wierszy dalej (w. 586) prawie zgodnie z Homerem „zboże pomięszane z sobą”. Modlitwę Chryzesa, w której Homer powtarza dosłownie pierwsze wiersze z poprzedniej prośby kapłana (por. Hom. w. 37 n. i 451 n.), Słowacki oddaje innemi słowy niż przedtem (por. w. 57 n. i 577 n.) i oddala się bardziej od greckiego oryginału.

Opis ofiary i powrotu Odysseusa (w. 585—619) jest, z wyjątkiem kilku nieznacznych zmian, dość wiernie oddany. Najważniejszym odstępstwem od Homera jest wiersz 596:

„W około (roz. ołtarza) młódcz w złożone instrumenta dzwoni“.

Homer mówi w tym miejscu o „młodzi“ (w. 463), lecz u niego „trzyma ona różny o pięciu zębach“, na których piec się będą kawały mięsa. Słowackiego „złożone instrumenta“ powstały prawdopodobnie z niezrozumienia tego miejsca. Achajowie zabawiają się u Słowackiego wśród śpiewu nawet i po zachodzie słońca, gdy u Homera udają się na spoczynek równocześnie z zachodem. Homer krótko powiada, że Grecy śpiewali „piękny pean“ na cześć Apollina, Słowacki dodaje nadto:

„Już słońce zaszło w mroczne, mgliste oceany,
A oni jeszcze ciągną długie swe peany
I wyciągają długie, smętne nuty z ducha...“

Przekład tego ustępu jest bardzo piękny, wyrażenia dobrze rzecz oddające, a przytem poetyczne, jednym słowem Słowacki dorównał prawie w tym miejscu Homerowi.

Opowiadanie wraca do Achillesa, „w którym okropne gniewy nie ustają“ i na tem urywa się u Słowackiego przekład pieśni pierwszej (w. 620—624=Hom. 488—492).

Przekład pieśni XVII.

Z pieśni XVII Iliady mamy w przekładzie Słowackiego tylko początek (Hom. w. 1—131). Wiersze te stanowią dla siebie całość: Euforbus, syn Pantoosa, usiłuje zedrzeć zbroję z poległego Patroklosa, lecz pada z ręki Menelausa. W tej samej chwili nadbiega Hektor na czele Trojan, zdiera zbroję z Patroklosa, lecz cofa się przed Ajasem. Na tem urywa się przekład Słowackiego. Dalszy ciąg tej pieśni stanowi żywy opis walki między poszczególnymi bohaterami greckimi i trojańskimi, i to, mojem zdaniem, spowodowało Słowackiego do przekładu tej pieśni. Zobaczmy, o ile Słowacki odstąpił od oryginału. Pomijam fakt, że poeta polski łączy wiersze oryginału, należące wprawdzie do siebie, lecz w oryginale przedzielone inną myślą, jak n. p. w. 4 i 5; u Słowackiego brzmią one:

„Menelaj...

Staje przy trupie, tarczą złotą go zakłada,
Broni, a kopią w rękę miedzianą pobrzaka“

u Homera zaś odpowiadają w. 3 i 7; między te wiersze wsuwa poeta grecki porównanie. Jestto nic nieznacząca zmiana, a Słowacki przejął ją z przekładu angielskiego; lecz inne ważniejsze odstępianie od oryginału muszę tu podnieść. Oto Homer porównywa Menelausa, stojącego nad trupem Patroklosa, z owcą, która „poraz pierwszy porodziwszy jagnię, stoi nad niem, głośno becząc, nie znała bowiem przedtem macierzyństwa“ (w. 4 n). Pope tłumaczy to miejsce prawie dosłownie za Homerem ¹⁾; Słowacki robi z tego porównania zupełnie co innego (w. 6—8):

„Tak łani zabitego gdy widzi jelonka,
Matka biedna — przybiega i łzami go rosi,
Pyszczkiem dzieciątko swoje rusza i podnosi“.

Znacznej też zmiany doznały w przeróbce Słowackiego pierwsze słowa Menelausa (w. 17 nn.=Hom. 18 nn.). „Menelaj“ Słowackiego unosi się gwałtowniejszym gniewem niż u Homera, u którego „Menelaos bardzo rozgniewany“ woła: „Ojcze Zeusie, nie godzi się tak nadmiernie chełpić“ (roz. jak Euforbos); u Słowackiego natomiast:

„W Menelaju się na to złość zagotowała,
Wzgarda wytrysła, podniósł do Jowisza dłonie;
„O! jak ty się tam musisz, krzyknął, śmiać na tronie!
Ty Boże na piorunach siedzący czerwonych,
Ilekróć się tu ludzie chełpią z dzieł kradzionych““.

Ta gwałtowność cechuje i dalsze słowa Menelausa; co do treści jednak tłumaczy Słowacki dość zgodnie z oryginałem greckim, z wyjątkiem takich wyrażań jak „potomstwo nędzne Panteusza“ (w. 27), „próżna istota“ (w. 32), którychbyśmy naprzóżno szukali u Homera. Dodać też należy dla dokładności, że homerowe: „ani też gwałtowność dzika straszego nie jest taka“ (w. 21), zmienił Słowacki w w. 24 n. na:

„Ani niedźwiedz — pasterskiej przestrach okolicy
Nie dmie się tak, jak próżni ludzie — śmiertelnicy“.

¹⁾ Porów. Book XVII, w. 5 n.

Następuje opis walki Menelausa z Euforbem i śmierć ostatniego. (Słow. w. 36—79=Hom. 33—81). Cały ten ustęp robi w przekładzie Słowackiego nader miłe wrażenie, zwłaszcza w dwu bardzo pięknych porównaniach. Słowacki rozszerza je, dodaje to i owo od siebie, może nawet za wiele, nie zmienia jednak myśli zasadniczej.

Euforbos ugodzony śmiertelnie włócznią Menelausa pada, „a jego włosy“ powiada Homer (w. 51 n.), „podobnie jak u bogiń wdzięku, pięknie ułożone, przetykane złotem i srebrem, krwią się zbroczyły“. Słowacki przekłada te wiersze w następujący sposób:

„Upada — we krwi swej włos rozsypuje złoty,
Kamionkami i złotą przetykany nicią —
Włos, który wodne nimfy z ulotną kibicią
Prawie mogłyby za swój wpleść w pereł korony —
Teraz na ziemi — w prochu i we krwi zbroczony!...“

Wspomniałem, że szczególną pięknnością odznaczają się dwa porównania. W pierwszym z nich (w. 53 nn.) porównał Homer Euforbosa z drzewem oliwnem, w drugim (w. 61 nn.) Menelausa z lwem. Poeta grecki użył tu barw najprostszych, a jednak obraz wraża się silnie w pamięć czytelnika, czy słuchacza; Słowacki natomiast czaruje pięknnością wyrażenia, ożywia obraz przez dodatki: jużto widzi poruszające się liście w powiewach wiatrów, jużto słyszy świergot ptasząt, zwabionych pięknnością drzewka. Homer opowiada — Słowacki odczuwa pięknosc i dzieli się nią z czytelnikami. (w. 52 nn.):

„Tak w pięknej okolicy, gdzie oliwne drzewko
Tańcem listków i kwiatów i ptaszęcą śpiewką
Wesołe — na błękitach jak wymalowane
Stało, od źródeł w ciągłą zieloność ubrane —
W tem wionął wiatr z północy — a oliwka ona
Leży odarta z liści i wykorzeniona;
Już nie ozdoba, ale gościnna zawada...“

W drugim porównaniu odstąpił Słowacki od oryginału greckiego w tem, że naprzód wysuwa część pierwszą porównania, gdy Homer umieszcza ją później. U Słowackiego porównanie zyskuje przez to na jasności, u Homera jest bardziej artystyczne. U Greka czytamy (w. 60 nn.): „Atryda Menelaos za-

biwszy Euforba, zdał z niego zbroję. Jak gdy lew górski, silny, porwie wołu z trzody... a pasterze i psy straszą go krzykiem zdala, lecz nikt się nie odważy doń zbliżyć, tak nikt nie miał odwagi stanąć do walki z okazałym Menelaosem“.

Słowacki łączy te wiersze w takim porządku (w. 59 nn.):

„Atryd ku niemu (roz. Euforbowi) przypada,
Zbroję zdiera — podnosi w górę — dumą płonie,
Pierzchają przed nim ludzi szeregi i konie,
Pierzchają, jako kiedy z gór królewskie zwierzę,
Lew schodzi...“ i t. d.

Po tem porównaniu nie wspomina już Słowacki ani jednym słowem o Menelaosie, gdy Homer z naciskiem podnosi postrach, jaki wznieca bohater grecki w przeciwnikach. Tak samo postąpił Słowacki przy trzecim porównaniu w tej pieśni w. 107 nn. (=Hom. w. 108 nn.).

W dalszych wierszach przekładu nie znajdujemy wielkiego odstępstwa od oryginału. To tylko zaznaczyć należy, że Apollo zjawia się u Słowackiego (w. 70 n.):

„Postać wzięwszy na się Hektorowi znaną,
Menteja, stanął zdala mgłą wymalowaną“.

Z tem łączy się wiersz 80:

„Bóg ulotnił swe mgły piękne, blade“.

U Homera niema ani słowa o mgle, lecz Apollo zjawia się rzeczywiście w postaci Mentesa.

Zanadto wolno i blade wypadły w przekładzie Słowackiego słowa Menelaosa, rozmyślającego, czy ma wobec nadchodzącego Hektora bronić trupa Patroklosa, czy się cofnąć (w. 92 nn.); wiersz zaś 99:

„Przebacz mi więc, o Grecyo, jeśli cofnę kroku“

w ustach Menelaosa brzmi nieco dziwnie i nie mógł go wypowiedzieć bohater Homera.

Za długo także u Słowackiego przemawia Menelaos do Ajaksa (w. 119—124) wobec nacierającego nieprzyjaciela! U Homera krótko przedstawia Menelaos położenie (w. 120—122) i obaj bohaterowie wracają do walki. Na ich widok, a zwłaszcza Ajaksa,

„z tarczą jakgdyby wieżą“ „cofnął się Hektor w tłum towarzyszy i wskoczył na wóz“, aby odjechać (Hom. 129 n.); u Słowackiego wóz Hektora jest „złoty“ (w. 131). Tem kończy się fragment pieśni siedemnastej.

Przekład pieśni XXI.

Z tej pieśni zachowały się w przekładzie Słowackiego wiersze 342—396. Są to dwa obrazy: w. 342—382 (Słow. w. 1—50): Hefajstos poskramia ogniem rozgniewanego boga rzeki Xanthos, któremu przybył z pomocą Simoeis; drugi obraz przedstawia walkę bogów: w. 383—520; z tego przełożył Słowacki tylko 14 wierszy (Hom. 383—396=Słow. 51—66). Nasuwa się pytanie, dlaczego to miejsce właśnie wybrał poeta. Pociągnął go bez wątpienia barwny i żywy opis walki „ducha elementarnego“ (Hefajstosa), z „Wodą“, stanowiący pod względem siły przedstawienia najpiękniejszą część pieśni XXI. Walka bogów, luźnie tylko łącząca się z opowiadaniem (nawiasowo zresztą dodam, nie pochodząca od Homera), nie potrafiła zająć poety; została przeto w przekładzie fragmentem.

Przypatrzmy się bliżej przekładowi ¹⁾. Pierwsze cztery wiersze przekładu, odpowiadające trzem wierszom tekstu greckiego (bez wtrąconego w. 334, „liczne (roz. trupy) leżące na równinie w wielkiej ilości, które pomordował Achilles“; wiersza tego niema u Pope'a, więc niema go i Słowacki) doskonale malują pośpiech, z jakim Hefajstos („duch elementarny“ u Słowackiego, u Pope'a „power ignipotent“) wypełnia rozkaz Hery:

„Zaraz ją wysłuchawszy, duch elementarny
 Błysnął złotym płomieniem, dym wyrzucił czerwony,
 Biegnie, zapala trupy — zwiędnięte wywędza;
 Wodę w wrątek zamienia, w koryto odpędza“.

Homer oddał szybkie zastosowanie się Hefajstosa do rozkazu Hery stopami daktylicznymi, Słowacki krótkimi zdaniami; musiał więc tę samą myśl, rozdzieloną na dwa zdania, powtarzać. Stąd dodał poeta za Popem: „dym wyrzucił czarny“ (w. 2), „zwiędnięte (trupy) wywędza“, „wodę w wrątek zamienia“ (w.

¹⁾ U Pope'a: book XXI. w. 398—463.

4); homerowe natomiast: „najpierw na równinie ogień zapalił się“ (w. 343) oddał jednym słowem: „biegnie“ (roz. ogień w. 3) ¹⁾.

Następuje prześliczna interpretacja rozszerzania się ognia i jego walki z wodą (w. 5—32). Bogaty język Słowackiego za jasniał tysiącami barw najpiękniejszych, prawdziwych perełek poezji. Ta piękność jednak została okupiona wiernością przekładu. Wprawdzie myśl ogólna całego ustępu została nienaruszona w przeróbce Słowackiego, lecz zato prześcignął poeta w tym ustępie Pope'a, dodając wiele od siebie, czego byśmy napróżno szukali u Homera. I tak proste wyrażenie poety greckiego; „jak gdy jesienny Boreasz łatwo osuszy świeżo nawodnione pole, cieszy się rolnik — tak wyschła równina cała, spalił trupy“ (roz. ogień) oddał Słowacki bardzo pięknie, ale też w bardzo wolnym przekładzie:

„A jako pod jesiennym Boreasza tchnieniem
Srebrzą się pola letnim spalone płomieniem,
Podobnie grunt się szarzy i kośćcami biały
Świecił w ogniu, już cały żałośnie zwiędniały“.

To samo musimy powtórzyć i o dalszych wierszach przekładu. Słowacki opuścił to wszystko, co mu się wydawało za prozaiczne, jak n. p. w. 349 „on zaś ku rzece zwrócił jasny płomień“; zato powtórzone przez Homera kilka razy słowo „paliły się“ (w. 350, 351, 356, 361) przybrało u Słowackiego najrozmaitsze odcienie: „płomień chwyta się“ (w. 9),

„drzewa się popalone węglem, prochem wala²⁾
lilie więdną — czarne tamarynty palą
Cyprys w piramidalne zamienia się zgliszczce“ ³⁾

Aby powiększyć wrażenie bierze poeta wiersz z innego miejsca (w. 356 „paliła się rzeka“) i tak go tłómaczy:

„Ogniem dotknięta woda burzy się, wre, świszczce,
Zajmuje się płomieniem“.

¹⁾ Pope dokładniej (w. 399): „Wide o'er the plain he pours the boundless blaze“.

²⁾ W. 11—13.

³⁾ Temi słowy oddał Słowacki angielskie: „cypress rising in a spire“ (w. 410).

Gdzie Homer widzi „gęstwinę nad pięknymi nurtami rzeki“ (w. 352), tam Słowacki dostrzega „pierścień ognisty oplatający rzekę“ (w. 10). Zamało wyraźne wydawało się Słowackiemu powiedzenie Homera, że „węgorze i ryby były dręczone ognistem tchnieniem Hefajstosa“ (w. 353 nn.); dodaje więc częścią za Pope¹⁾, częścią od siebie: ryba po długim szukaniu zimnych nurtów „wywrócona, brzuchem wychodzi na fale“ (w. 18).

Następuje miejsce charakterystyczne dla przekładu Słowackiego, jedno z tych, na których najdokładniej można wykazać, jak poeta polski podnosił nastrój poematu. Homer powiada (w. 356 nn.):

„Paliła się potężna rzeka, (wtedy bóg rzeki) przemówił: Hefajście, nikt z bogów nie może się z tobą równać, ani też ja nie mogę walczyć z tobą, gdy tak ogniem piecesz. Zaprześtań walki, Trojan zaś niech natychmiast boski Achilles z miasta wypędzi“ itd.

U Słowackiego brzmi to miejsce następująco (w. 19 nn.):

„...nareszcie duch rzeki sitowianą głowę
Podniósł, spojrzął ogniowi w oczy, schwycił mowę
Razem z krótkim oddechem i rzekł: „Ognia Boże!
Któż twoim płomienistym skrzydłom dotrwać może?
Słabszy — mdleję. Niech będzie los, niech Troja kona!
A ty zdejm ze mnie twoje ogniste ramiona“.

Tak samo postąpił Słowacki z wierszami następnymi (Hom. 362 nn.), w których Homer porównywa wrzenie wody rzeki z kipiącą wodą w saganie. Homerowe proste wyrażenie: „kociół wrze wewnątrz, rozgrzany silnym ogniem“ itd. przemienia się u Słowackiego w piękny, poetyczny obraz, oddający zaledwie myśl greckiego oryginału.

„Tak ogień, gdy miechami ofiarnymi wzmagan
Otoczy pełny wody i tłustości sagan,
Obwija go tysiącem jasnych, złotych węży,
Jęczy sagan, wytryska para — w dymach cięży:
Podobnie woda ogniem Wulkana dotknięta
Huczy, wytryska, staje, zdębia się cofnięta“.

¹⁾ Pope w. 412, zwłaszcza w. 413 »twisting«!

U Homera czytamy (w. 365): „tak jego piękne nurty palił ogień, wrzała woda“.

Nieco dokładniejszy jest przekład w Hom. 369—382 odpow. Słow. w. 35—50; powiadam „nieco“, gdyż i tu znajdujemy wyrażenia, których Homer użyć nie mógł. Nie można nawet pomyśleć, by Hera homerowa przemawiała do Hefajstosa tak, jak Junona Słowackiego „wstrzymuje ognistego mordercę“ (w. 46 n.).

„Stój, rzekła, za śmiertelnych ty nie walcz, archanioł,
Przeciwko archaniołom!“¹⁾

Nieco przedtem zgadza się Xanthos na to, by zostały z „Troj gruzi i mogiły“ (w. 38) lub otoczyły „Ilijon pożarne kręgi i wieżom porobiły warkocze i włosy“ (w. 42 n.). Tego wszystkiego niema u Homera i być nie mogło, niema też u Pope'a. Natomiast wiersze 48 nn.:

„Ogień zaraz stanął,
A fale w spokojniejsze powróciły życie
I znów słodko zagrały w mrużącym korycie“

są prawie dosłownym przekładem z tłumaczenia angielskiego.

Z walki bogów przełożył Słowacki tylko pierwszy ustęp: w. 51—66, odpow. Hom. w. 383—398. Przekład tego ustępu w niczem nie różni się od wszystkich innych: tak samo nastrój podniesiony znacznie, tak samo pełno wyrazów nieodpowiednich poważnej poezji Homera.

Zakończenie.

Chcąc podać na zakończenie ogólną ocenę przekładów Słowackiego z Iliady, musimy zająć podwójne stanowisko: inaczej oceniać je, wychodząc z założenia, że były one dla poety „jednym z przygotowawczych studyów do poematu o Królu-Duchu“²⁾, inaczej zaś, gdy je mierzyć będziemy bezwzględniei wymaganiami przekładów wogóle, a zwłaszcza z literatury starożytnej.

¹⁾ Rozumie się, że nie ma tych wyrażen tłumaczenie Pope'a.

²⁾ Małecki str. 171. Jest bardzo prawdopodobnem, że przekłady z Homera były >ćwiczeniem< do Króla - Ducha, znajdują się nawet na tych samych kartkach, były zmieniane i poprawiane; jednak zajęcie się Homerem i rozczytywanie się w jego utworach miało dla Słowackiego cel daleko donioślejszy, jak to pozniejemy z pism prozaicznych poety.

Jako „studium przygotowawcze“, w którym „chodziło poecie o dobranie sobie najwłaściwszego toku i tonu językowego“ do Króla-Ducha, należą przekłady do najlepszych rzeczy, jakie wydał potężny geniusz Słowackiego. Z każdego wiersza, z każdego słowa, czuje się mistrza języka, który olśniewa niewyczerpanem bogactwem wyrażeń i zwrotów, u którego powstają wiersze lekkie, a jednak poważne, wiersze, umiejące wydać najrozmaitsze, najsubtelniejsze odcienie myśli. Z tych powodów nie zawahałbym się zaliczyć wielu miejsc w przekładach Słowackiego do pereł poezji polskiej; i nie dziw, że wielu, nie znając Homera z oryginału, daje się porwać czarom poetycznych przekładów poety polskiego, i sądzą, że tesame myśli nie mogły okazać się w równie królewskiej szacie słowa, może mniej okazałej na zewnątrz, skromniejszej z pozoru, lecz zato bardziej odpowiadającej treści. Rozumie się, że przekłady Słowackiego przewyższają o całe niebo tłumaczenie angielskie pod względem wartości poetyckiej.

Inne zdanie musimy wypowiedzieć o przekładach Słowackiego, gdy je ocenimy bezwzględnie jako tłumaczenia Homera w ścisłym tego słowa znaczeniu. W tym wypadku musimy przekładom poety odmówić stanowczo wszelkiej wartości. Są wprawdzie nieliczne miejsca, zbliżające się do ducha poezji Homera, na co w ciągu rozprawy zwróciliśmy uwagę, lecz całość nie ma nic wspólnego z greckim poetą.

Słowacki podniósł znacznie nastrój w swoich przeróbkach; ze spokojnego opowiadania Homera nie zostało nic, są to raczej sceny jakgdyby wyjęte z jakiej tragedyi. Tej zmiany nie przejął Słowacki z przekładu angielskiego, który przy całej swej wolności tłumaczenia stara się zachować spokojny tok opowiadania, lecz stworzył ją samowolnie, powiedziałbym nawet, była ona koniecznym wynikiem psychiki twórczej poety. Słowacki w ten sam sposób byłby postąpił, gdyby był nawet przekładał wprost z oryginału greckiego. W ścisłym związku z podniesieniem nastroju zmienił Słowacki charakter osób występujących w poematach. Z wyjątkiem Nestora, który jest podobny do Nestora homerowego, inni bohaterowie przemienili się w bohaterów poematów nowożytnych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Agamemnona i Achillesa, których nawet porównać nie można z osobami tego samego nazwiska u Homera. Nie mniejszej zmianie ulegli Kalchas, Odysseus, Tetyda, a przedewszystkiem bogini Pallas Atene.

Podniesienie nastroju nastąpiło wskutek dodania poszczególnych słów, wierszy, nawet scen całych, którychbyśmy naprzóżno szukali u Homera; dodatki te są często w rażącej sprzeczności z czasem, w jakim powstały poematy greckie; kilka zaś razy zmienił Słowacki myśl oryginału bądźto z powodu niezrozumienia miejsca lub też może świadomie. Zresztą jak mało, a właściwie jak wcale nie troszczył się Słowacki o wierność przekładu, dowodzą reminiscencye z innych pieśni Iliady, a nawet z innych autorów, znajdujące się w przekładzie pieśni pierwszej. W oddaniu porównań i przemówień osób zbliża się Słowacki bardziej do Wirgiliusza niż do Homera.



K. 8402 T. 2/2